



TYGODNIK SANOCKI

Za tydzień
rozkład jazdy MKS

Jak wcisnąć babci garnki za kilka tysięcy

Cały pokaz jest doskonale przygotowany. Młody, przystojny prezenter zaczyna garnkowy show: gotuje rosół, piecze piernik, przypala mleko – a właściwie próbuje przypalić, bo wiadomo, że na cud-patelni nic się nie przypala – żaruje, czaruje, opowiada o zdrowym odżywianiu, wylicza, ile się zaoszczędzi, używając garnków „trzeciej generacji”. Gotowanie w nich ma nawet chronić przed nowotworami! W ciągu dwóch godzin robi widzom takie pranie mózgu, że osoby mające głodowe emerytury decydują się na kupno naczyń za kilka tysięcy. Normalnie nigdy by tego nie zrobiły. Ale nie mają szans w zetknięciu z wyszkolonymi manipulatorami.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Do jednego z sanockich hoteli, gdzie w ubiegłą środę odbywały się prezentacje „garnkowych cwaniaków”, poszliśmy po telefonie małżeństwa z Posady. „Oszustwo w biały dzień! Napiszcie o tym, bo robią z ludzi wariata. Spraszają starsze osoby, oklamując, że dostaną atrakcyjne nagrody. Trzymają dwie godziny i bajerują na wszystkie sposoby, aby wcisnąć ludziom garnki, które potem emeryci spłacają latami. A na koniec, zamiast obiecanych nagród w postaci sokowników i maszynek do mięsa, dają zegareczki za 10 zł” – opowiadali zdenerwowani.

Kupują bazy danych, wertują książki telefoniczne

Na spotkanie organizatorzy wpuszczali za okazaniem imiennego zaproszenia. Nam udało



Na nic apele organizacji konsumenckich i mediów. Polacy kochają pokazy i promocje. Zresztą, nie tylko oni. Jak podaje „Gazeta.pl” prawie 5 mln Niemców rocznie uczestniczy w tzw. kawowych wycieczkach, których jedynym celem jest sprzedaż różnych produktów. Niemal wszyscy są ofiarami jeżeli nie oszustwa, to naciągania, a już na pewno własnej naiwności.

się wejść tylko dlatego, że dziennikarkę „TS” wzięto za pracownicę hotelu. Potwierdziło się spostrzeżenie naszych Czytelników: na sali siedzieli prawie sami emeryci. To zresztą norma

na tego typu imprezach – nie zaprasza się młodych; czasem nawet nie wpuszcza towarzyszącego seniorowi wnuka czy wnuczki. Wiadomo, starsze osoby są bardziej ufne i bezkrytyczne, łatwiej nimi manipulować. Bywa, że wśród publiczności znajdują się osoby podstawione, których zadaniem jest podkręcanie atmosfery i uwiarygodnianie tego, co się dzieje na sali.

W jaki sposób firmy docierają do potencjalnych ofiar? Kupują bazy danych osób starszych i korzystają z książek telefonicznych, wyszukując osoby noszące niemodne już dziś imiona typu Geno-

wefa, Józefa, Władysław, Zygmunt. – Dzwonili do nas dwa razy, upewniając się, czy na pewno przyjdziemy – usłyszeliśmy od małżeństwa wychodzącego z pokazu.

CIĄG DALSZY NA STR. 9

RUN PO WŁADZĘ



3

Z SANOKA DO MEKSYKU



9

NIE BYŁO SUPER



16

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Władze i służby miejskie za brak nadzoru nad parkingową samowolką, jaka zapanowała po wprowadzeniu stref płatnego parkowania w centrum. Aby nie płacić, kierowcy prześcigają się w pomysłach na wykorzystanie każdego skrawka wolnej przestrzeni na zaparkowanie swojego pojazdu. Stają na placach, podwórkach, zieleńcach, powszechnie okupując chodniki. I nic to, że nie zostawiają na nich ani kawaleczka miejsca pieszym na przejście. Ważne, żeby sami się zmieścili. Parkują też przy samych skrzyżowaniach ulic, gdzie nie ma już wyznaczonych płatnych miejsc parkowania (bo być ich tam nie może), kompletnie zasłaniając widok skręcającym w te ulice kierowcom. Zupelnie nie zważają na to, że są to miejsca objęte zakazem parkowania. Czy taki miał być efekt wprowadzenia stref płatnego parkowania? Chyba nie o to chodziło. A zatem do dzieła!



CHWALIMY: Organizatorów patriotycznych uroczystości w Bykowcach, upamiętniających bohaterską śmierć żołnierzy z oddziału ppor. Mariana Zaremby tuż po wkroczeniu niemieckich okupantów do Sanoka 10 września 1939 roku. Gmina Sanok, wspólnie ze Stowarzyszeniem Rozwoju wsi Bykowce najpierw zadbały, aby w miejscu tamtej tragedii stanął pomnik ppor. Zaremby i jego żołnierzy, po czym podjęli trud organizowania dorocznych uroczystości upamiętniających tamto wydarzenie. Czynią to od lat z wielkim pietyzmem i zaangażowaniem, z dbałością o formę i wydźwięk patriotyczny, co robi wrażenie na uczestnikach. Toteż licznie i chętnie biorą w nich udział dzieci i młodzież, władze gminy, miasta i powiatu, przedstawiciele wielu organizacji kombatanckich, leśnicy, a także żołnierze 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, tworząc niezwykłą oprawę i klimat tych dorocznych uroczystości.

Za te wzruszające lekcje historii, w imieniu społeczeństwa dziękujemy, a w swoim imieniu CHWALIMY!

emes

Rozkład jazdy MKS w prezencie!

Życzenia naszych Czytelników zawsze staramy się traktować poważnie. Toteż, kiedy dotarły do nas głosy, że bardzo chcielibyście Państwo nabyć rozkład jazdy sanockiej MKS, od razu postanowiliśmy spełnić tę prośbę. Oto w przyszłym numerze, który ukaże się – jak zwykle – w piątek otrzymacie Państwo taki właśnie prezent. Oczywiście bezpłatnie.



wygodny. Po wykonaniu jednego przecięcia nożyczkami, będzie można go złożyć i umieścić np. w portfelu, kieszonce torebki, bądź w kieszeni. Oczywiście, nie będzie wydrukowany na papierze gazetowym, lecz twardszym, gładszym i ładniejszym. Bardzo będziemy się cieszyć, jeśli przypadnie Państwu do gustu.

Bylibyśmy nieuczciwi, gdybyśmy nie podkreśliли udziału Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w przygotowaniu prezentu. Dziękujemy!

Przypominamy! „Tygodnik Sanocki” nr 38, który ukaże się w piątek, 19 bm. zawierał będzie wkładkę w postaci „Rozkładu jazdy MKS”.



The day after...

Dziś jest piątek, 12 września 2014 roku. Włączam komputer, choć nie wiem czy mam dla kogo pisać. Nie wiem bowiem, ilu Czytelników prasy w Sanoku przeżyło wczorajszy dzień. To nie był dzień zwyczajny. Po raz pierwszy w historii naszego grodu do rąk jego mieszkańców trafił pierwszy numer niezależnej gazety. To można było przypłacić ciężkim zawalem, a co najmniej wielkim wzruszeniem. Bo oto sanoczenie, zmuszani do czytania zniewolonego przez władze, a ukazującego się od ponad 20 lat „Tygodnika Sanockiego”, mogą pójść do kiosku i kupić sobie wolną i w pełni niezależną gazetę! Wreszcie doczekali czasów, że nie będą już zmuszeni do katowania się przyswajaniem treści dyktowanych przez władze pseudodziennikarzem „TS”. Teraz będą czytać to, co wymyślili prawdziwie wolni przedstawiciele tego zawodu. To wielki dzień, w którym społeczeństwo może zrzucić z siebie ciężar zniewolenia i odetchnąć duchem prawdy.

A co my, „propagandyści”? No cóż, do czasu, kiedy nie zdmuchnie nas ten wyzwalający podmuch wolności, będziemy nadal wydawać „Tygodnik...” Jak długo? O tym zadecydujecie Państwo sami, bo wbrew temu, co próbują insynuować opinii publicznej niektórzy niezyczliwi nam radni, utrzymujemy się wyłącznie z reklam i sprzedaży. Tak więc „Tygodnik...” jest Wasz i jego byt wyłącznie od Was zależy. Dopóki będziecie chcieli nas czytać i powierzać reklamowanie swoich firm i projektów, będziemy nadal się spotykać. Tradycyjnie, w każdy piątek. I nie oczekujcie Państwo na nasze ulotki w skrzynkach pocztowych, nie będziemy też wywieszać banerów na ulicach Sanoka. Będziemy robić to, co do tej pory, czyli redagować kolejne numery „TS”, całą swą wiedzę i energię poświęcając staraniom, aby każdy następny numer był lepszy i ciekawszy od poprzedniego, aby dostarczał Państwu jak najwięcej informacji, na które czekacie. Nie zamierzamy zmieniać podejścia do Powiatu. Będziemy w nim zawsze tam, gdzie dzieje się coś ważnego i ciekawego,



bez poświęcania każdej gminie odrębnej kolumny. Nie widzimy takich możliwości, ani też potrzeby, aby przekształcać „Tygodnik...” w kronikę powiatu.

Dziś, wspólnie z Wami, przeżywamy „THE DAY AFTER”. Mamy piątek, dwunasty dzień września 2014 roku. Zaczął się tak, jak wszystkie poprzednie. Ukazał się 37 w tym roku numer „Tygodnika Sanockiego”. Karawana idzie dalej!

A zresztą, czy Sanok nie jest wystarczająco dużym i prężnym miastem, by pomieścić dwie lokalne gazety? Czy konkurencja zawsze musi oznaczać walkę na wyniszczenie? Wolna Polska, wolny rynek, to też wolna konkurencja. Naszej konkurencji życzymy powodzenia i dalej robimy swoje. Robimy, bo jesteśmy dla Was, drodzy Czytelnicy. Będziemy pracować, jak dotąd nie szczędząc sił, byście Wy również chcieli być z nami.

Marian Struś

Przemytnik recydywista

Papierosową kontrabandę o wartości ponad 13 tys. zł ujawnili bieszczadzcy pogranicznicy i celnicy, którzy w Trzciańcu zatrzymali do kontroli drogowej mieszkańca Międzybrodzia. W samochodzie mężczyzny znajdowało się 1100 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy.



Pogranicznicy z Wojtkowej patrolowali bieszczadzkie drogi wspólnie z celnikami z Krościenka. W Trzciańcu zatrzymali do kontroli drogowej audi A4, kierowane przez mieszkańca Międzybrodzia. Podczas sprawdzania pojazdu ujawnili w bagażniku kartonowe pudła, w których znajdowało się 1100 paczek papierosów różnych marek bez polskich znaków akcyzy. Ich rynkową wartość oszacowano wstępnie na 13 tys. zł.

Składając wyjaśnienia, mężczyzna stwierdził, że papierosy zakupił od nieznanego mu bliżej obywatela Ukrainy i zamierzał odsprzedać z zyskiem. Okazało się, że to nie pierwsza wpadka mieszkańca Międzybrodzia, który wcześniej był już zatrzymywany za przemyt papierosów na tzw. zielonej granicy. Jakie konsekwencje poniesie sprawca? – Mężczyznę czeka postępowanie karno-skarbowe. Papierosy ulegną przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa – wyjaśnia mjr Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

/jot/

I Ty pomóż ukraińskim dzieciom

W Sanoku trwa akcja „Pomóżmy dzieciom z Ukrainy” przebywającym w Białogrodzie, z dala od swych domów z rejonów Doniecka i Ługańska, gdzie prowadzone są działania wojenne. O pomoc do swych partnerów z Polski zwrócił się burmistrz Białogrodu.

Na pomoc oczekuje ok. 1500 dzieci w wieku od 5 do 16 lat, które opuściły swoje domy rodzinne w letnich strojach, sandałkach, w których pozostają do dziś. Dramatyzm sytuacji potęgują zbliżające się jesienne chłody, a po nich mroźna zima.

Dzieci potrzebują ciepłych kurtek, sweterków, bluz oraz cieplejszych butów. Mogą to być trzewiki, bądź obuwie sportowe. W związku z rozpoczęciem rokiem szkolnym,

uczniowie pilnie potrzebują przyborów szkolnych; zeszytów, bloków rysunkowych, długopisów, ołówków, kredek, piórników oraz tornistrów. Najmłodsze marzą o zabawkach, zwłaszcza o maskotkach i przytulankach. Brakuje też środków czystości i higieny osobistej.

Rozpoczęta 8 września akcja trwać będzie do końca miesiąca. Zbiórka darów prowadzona jest we wszystkich szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach śred-

nich oraz w trzech punktach ogólnych zlokalizowanych w Ryнку (nr 16, wejście od głównej bramy ratusza), w SPGK oraz w obiekcie MOSiR-u. Worki z darami przyjmowane są w dni powszednie w godzinach od 10 do 14.

– Akcja ruszyła i powoli nabiera rozpędu. Gorąco proszę sanoczan o liczne w niej uczestnictwo. Weźcie w niej udział sami, przekazcie informację swoim znajomym i przyjaciółom. Niech zatoczy jak najszerze kręgi, niech jej efekt będzie jak największy – apeluje burmistrz Wojciech Blecharczyk. Jako współorganizatorzy akcji przyłączamy się do apelu: Ukraińskie dzieci oczekują na naszą pomoc!

emes



Sanok

* 53-letnia sanoczaneczka zawiadomiła, że krewny, z którym wspólnie zamieszkuje, kierował pod jej adresem groźby uszkodzenia ciała przez oblanie twarzy kwasem, co wzbudziło u zgłaszającej uzasadnioną obawę. Do zdarzenia doszło 3 bm. na ul. Gosłara.

* Na 250 zł oszacowała straty 23-letnia mieszkanka powiatu brzozowskiego, która przez przypadek pozostawiła (5 bm.) na podłodze sklepu przy ul. Staszica portfel, w którym znajdowały się dokumenty, pieniądze w kwocie 20 zł oraz srebrna biżuteria.

* Kierujący fiatem 86-letni sanoczanin nie zachował należytej ostrożności i w trakcie wykonywania skrętu w lewo doprowadził do zderzenia z oplem. Sprawca doznał złamania kości promieniowej ręki lewej i pozostał na obserwacji szpitalnej. Uczestnicy wypadku, do którego doszło 6 bm. na ul. Białogórskiej, byli trzeźwi.

* Strażnicy miejscy ujawnili (8 bm.), iż wylegitymowany na ul. Kościuszki uczeń jednej ze szkół średnich ma przerobioną datę urodzenia w szkolnej legitymacji. Przypominamy, iż fałszowanie dokumentów jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Gmina Komańcza

* 48-letni mieszkaniec Nowego Łupkowa zawiadomił (3 bm.) o kradzieży dwóch chłodziń z ciągnika leśnego m-ki Kirowiec oraz stara, leżących obok budynku gospodarczego. Pokrzywdzony wyliczył straty na 1500 zł.

* Nieznany złodziej po uprzednim przecięciu kłódki zabezpieczającej wlew paliwa do ciągnika leśnego ukraść 20 l oleju napędowego o wartości 110 zł. Do kradzieży doszło 6 bm. w Duszatynie.

Gmina Sanok

* Straty w wysokości 600 zł poniosła 57-letnia mieszkanka Bykowiec, w domu której nieustalony sprawca wybił cegłą (6 bm.) dwie szyby w oknie.

Gmina Zarszyn

* Policja szuka wandalę, który 6 bm. zniszczył trampolinę ogrodową o średnicy 3 m poprzez poprzecinanie siatki zabezpieczającej, połamanie elementów metalowych i oberwanie zabezpieczeń. Sprawca zniszczył także 3 ozdoby drzewka iglaste. Łączna wartość strat wyniosła 575 zł.

* Z posesji 43-letniego mieszkańca Kostarowiec skradziono wiertarko-wkrętarke Makita o wartości około 700 zł oraz czteromiesięczną kotkę wartą ok. 300 zł.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano 6 nietrzeźwych kierowców. Niechlubnym rekordzistą okazał się namierzony w Zagórze 32-letni Maciej G., który kierował motorowerem, mając 2,058 promila alkoholu w organizmie. Niewiele mniej (1,89) stwierdzono u zatrzymanego w Pobiednie 39-letniego Artura S., który kierował ciągnikiem typu „sam”. W ręce policji wpadli również: w Strachocinie – 51-letni Tadeusz D., samochód osobowy (0,819) oraz 39-letni Grzegorz W., samochód osobowy (1,323); w Trepczy – 29-letni Paweł H., audi (0,861); w Niebieszczanach – 30-letni Daniel K., volkswagen (1,491)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wyścig po władzę

Poniedziałek był ostatnim dniem zgłaszania komitetów wyborczych, które zamierzają wystawić kandydatów w wyznaczonych na 16 listopada wyborach samorządowych. W Biurze Wyborczym w Krośnie zarejestrowano ich 185 – najwięcej na Podkarpaciu. Swój udział w tym ma Sanok, który z 12 komitetami wiedzy zdecydowany prym wśród ościennych miast (grono to powiększy się jeszcze o ogólnopolskie komitety partii i organizacji). To wróży zaciętą walkę o mandaty, tym bardziej w jednomandatowych okręgach wyborczych, gdzie zwycięzca będzie tylko jeden. A w bojowych szrankach zamierzają stanąć zarówno obecni, jak i niegdysiejsi radni, których grono uzupełnią całkiem nowe twarze. Z tego, co słychać „na mieście”, nie mniej emocjonująco zapowiada się walka o fotel burmistrza.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

W gronie 12 zarejestrowanych komitetów wyborczych z siedzibą w Sanoku aż 7 ma charakter wojewódzki, co daje możliwość ubiegania się o mandaty nie tylko do rady miasta, ale również rady powiatu czy sejmiku wojewódzkiego. Pozostałe są zainteresowane wyłącznie miastem. Poza doskonale znanymi, które funkcjonują od lat, jak choćby KWW Zjednoczeni Samorządowcy czy KW Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, są też nowicjusze – przynajmniej z nazwy – KWW Niezrzeszeni dla Rozwoju Sanoka, KWW Przyjazny Powiat czy KWW Ruch Samorządowy na Rzecz Rozwoju Sanoka.

Czasem wystarczy trop w postaci pełnomocnika, by rozszyfrować, kto w „butach chodzi”. Tak jak w przypadku KWW Ziemia Sanocka Wspólna Sprawa, gdzie rolę tę pełni Piotr Uruski, niegdyś związany z PiS, potem z Solidarną Polską. – Powołałem komitet ze znajomymi jako formę zabezpieczenia,

żeby wystawić ludzi do miasta. Jego wojewódzki charakter nie wyklucza zgłoszenia kandydatów również do po-

lo, możliwe, że zgłosimy również kandydata na burmistrza – wyjawia pełnomocnik.

Na tle wszystkich komitetów, z których część ma podobne nazwy, szczególnie dobrze widać te z imiennym „wyróżnikiem”. W Sanoku są takie trzy: dobrze znany KWW Wojciecha Blecharczyka – Dla Sanoka oraz dwa nowe: KWW Macieja Drwięgi oraz KWW Janiny Sadowskiej. Nowe z szyldu, gdyż ich reprezentanci są w mieście doskonale znani – w poprzednich wyborach startowali z list PO (M. Drwięga) oraz WTR (J.Sadowska).

Po raz

czy będzie mógł zgłosić tylko jednego kandydata w danym okręgu. Wymaga to bardzo przemyślanej decyzji i przeanalizowania wszystkich „za” i „przeciw”. Zwycięzca będzie tylko jeden – ten, który uzyska najwięcej głosów w danym okręgu.

Wybierając radnych do rady powiatu (także miast na prawach powiatu) oraz sejmiku wojewódzkiego – głosować będziemy jak dawniej, w okręgach wielomandatowych, gdzie o sukcesie zadecyduje nie tylko liczba głosów oddanych na danego kandydata, ale i listę, z której on startuje (tzw. system proporcjonalny). W przeszłości nieraz zdarzało się, że mimo znakomitego wyniku indywidualnego kandydat przepadał z kretelem z uwagi na zbyt małą liczbę głosów „zebranych” przez listę.

Poza radnymi 16 listopada wybierzemy też wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. W Sanoku i ta walka zapowiada się równie interesująco. Poza obecnym włodarzem, którzy od czterech kadencji ogrywa wszystkich rywali z dużą przewagą, wystartuje też kilku mocnych kontrkandydatów. Choć nikt jeszcze nie zdradza swych planów, na przedwyborczej giełdzie najczęściej pojawiają się nazwiska Tadeusza Pióro, Alicji Wosik i Sebastiana Niżnika. Na ile typy te okażą się trafne, przekonamy się już niebawem. Ciekawie będzie też w niektórych podsanockich gminach, np. w Bukowsku. Kandydatów na radnych można zgłaszać do 7 października, a na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast – do 17 października.



M. SZCZUDLIK

wiatu i sejmiku

W wyborach do Parlamentu do Europy zdobyliśmy prawie 7 procent głosów, co potwierdza, że mamy dobrych ludzi i jakąś pozycję. Cały czas prowadzimy jeszcze rozmowy. Nie wykluczamy porozumienia z innymi, ale tylko na zasadach równouprawnienia. Gdyby się tak sta-

pierwszy w całej Polsce wybory do rad gmin – oprócz miast na prawach powiatu, m.in. Krosna – odbędą się w jednomandatowych okręgach wyborczych. Logiczne więc, że okręgów musi być tyle, ile mandatów. W przypadku Sanoka – 21, w ościennych gminach wiejskich – 15. Komitet wybor-

Instrument WOŚP dla oddziału noworodków

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy pamięta o Sanoku. Ostatnim tego dowodem jest urządzenie o nazwie „Infant Flow”, bezcenne w przypadkach niewydolności oddechowej u noworodków. Z kolei na Oddział Intensywnej Terapii trafił ultrasonograf wspomagający przeprowadzanie zaawansowanych procedur anestetycznych. Jest darem Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza.



Urządzenie „Infant Flow” kosztowało ok. 130 tys. złotych, ale jest bezcennym na oddziale noworodkowym. Posiada ono możliwość precyzyjnego dawkowania stężenia tlenu i ciśnienia oddechowego, przez co chroni pęcherzyki płucne przed zapadaniem. Stosowane bywa w przypadkach niewydolności oddechowej u wcześniaków, dzieci z wiotkością krtani, bezdechem i bradykardią. Dzięki niemu unika się intubacji, powikłań i dziecko dobrze się rozwija. „Infant Flow” pracuje w połączeniu z inkubatorem „Atom 102”, przez co ma charakter ruchomy, umożliwiając transport noworodka np. do pracowni RTG czy USG. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń oddziału noworodków szpitala w Sanoku można wyliczyć, że w skali roku z nowego urządzenia skorzysta ok. 30 małych pacjentów.

Z kolei Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza sprawiła cenny prezent wartości ok. 70 tys. zł Oddziałowi Intensywnej Terapii w postaci ultrasonografu. Urządzenie wspomaga przeprowadzanie zaawansowanych procedur anestetycznych: zakładanie wkłuc

dożylnych i tętniczych, podawanie środków znieczulających do spłotów nerwowych i nerwów obwodowych pod kontrolą USG, bez ryzyka uszkodzenia nerwu. Urządzenie umożliwia także standardowe badanie ultrasonograficzne przy łóżku pacjenta, bez konieczności transportowania do pracowni usg, co jest szczególnie istotne w przypadku osób poszkodowanych w wypadkach.

– Staramy się utrzymywać kontakt z fundacjami wspierającymi szpitale i mamy tego efekty. Nie tak dawno cieszyliśmy się z prezentów, jakimi obdarowały nas fundacje Polsatu i TVN „Nie jesteś sam”, a już wzbogaciliśmy się o nowe, jakże cenne urządzenia. Tym razem na listę dobrodziejów wpisały się: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy oraz Fundacja PGNiG im. I. Łukasiewicza. Pragniemy wyrazić naszą głęboką wdzięczność za wielkie serce i zrozumienie, że szpitalowi w małym mieście na krańcu Polski trudniej jest o środki finansowe niż ośrodkom w metropoliach. Bardzo dziękujemy – powiedział Adam Siembab, dyrektor szpitala w Sanoku.

emes

WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie

WSiZ KSZTAŁCIMY PRAKTYCZNIE

Studenci WSiZ wygrali blisko ćwierć miliona złotych w konkursie MNIŚW „Generacja Przyszłości” – 2014 – jako jedyni reprezentanci uczelni niepublicznej w Polsce

Najwyższa Jakość Studiów

– wyróżnienie przyznane w prestiżowym Ogólnopolskim Programie Certyfikacji Szkół Wyższych „Uczelnia Liderów” – 2014

❖ ZDOBĄDŹ STYPENDIUM OD POCZĄTKU STUDIÓW

Złóż podanie! Przyjdź na test kwalifikacyjny 23 września

STUDIA I I II STOPNIA

Administracja • Bezpieczeństwo wewnętrzne • bezpieczeństwo systemów informatycznych • biznes międzynarodowy • Dziennikarstwo i komunikacja społeczna • Ekonomia • Filologia angielska • Finanse i rachunkowość • grafika komputerowa w mediach • Informatyka • Informatyka i ekonometria • Logistyka • specjalność tłumaczeniowa z językiem chińskim • DIETETYKA • Fizjoterapia • Kosmetologia • Turystyka i rekreacja • Zdrowie publiczne

STUDY IN ENGLISH

Aviation Management
Financial Management
Information Technology
International Management
Logistics
Logistics in Transport

* odrębna ścieżka kształcenia realizowana od 1. semestru studiów

Rekrutacja trwa do 30 września 2014 r.

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie | ul. Sucharskiego 2
35-225 Rzeszów | tel. 17 866 11 88, 17 866 11 99, fax: 17 866 12 29 | e-mail: rekrutacja@wsiz.rzeszow.pl

www.wsiz.rzeszow.pl

NOWE mieszkania
ENERGOOSZCZĘDNE
W RZESZOWIE

- podgrzewane podłogi w kuchni i łazience
- okna z trzyszybowym pakietem zespolonym Ug SZYBY -0,6
- ogródek zielony na parterze
- osiedle ogrodzone i monitorowane

Stan „POD KLUCZ”
od 4850 zł/m² brutto



SZERBUD
www.szerbud.pl

tel. 17/85 86 412, 605 151 882

Lepszy wróbel w garści?

Od września – po pięciu miesiącach przerwy – na linię kolejową 108 między Zagórzem a Jasłem miały powrócić szynobusy. Nie wróciły. W zamian znów mamy – który to już raz? – zastępczą komunikację autobusową. Trwająca od czterech lat „zabawa w pociąg” nikogo już nie bawi. Emocji też znacznie mniej – nawet najwięksi optymiści zaczynają wątpić w reaktywację kolei na południu Podkarpacia. Bo choć w Rzeszowie trąbią, że dużo się zmieniło, tu efektów nie widać. Od czterech lat dworce w Zagórz, Sanoku, Krośnie zioną pustką, a trawa coraz bardziej zarasta tory...



No, może nie całkiem nam o to chodzi, ale oni przynajmniej mają pociąg, a nie komunikację zastępczą...

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Przedstawiciel Podkarpackiego Zakładu Przewozów Regionalnych w osobie Krzysztofa Pawlaka zapewnia, że szynobusy wrócą na tory od 31 października. Ale w Urzędzie Marszałkowskim, który odpowiada za kolejowy transport pasażerski w regionie, pewności takiej wcale nie ma. Problem stanowi przedłużający się remont linii 106 na odcinku Jasło – Przybówka, który blokuje linię 108. A bez możliwości do-

jazdu do Rzeszowa, gdzie przeniesiono całe zaplecze warsztatowe, szynobusy między Jasłem a Zagórzem kursować nie mogą. Dlaczego remont się przedłuża i kiedy zakończy?

– Departament Dróg i Publicznego Transportu Zbiorowego Urzędu Marszałkowskiego nie uzyskał dotychczas oficjalnej informacji od Polskich Linii Kolejowych na temat ostatecznego terminu zakończenia prac rewitalizacyjnych na linii 106 – podkreśla wicedyrektor Jan Lech.

Mroki niewiedzy rozjaśnia Mirosław Siemieniec, rzecznik

prasowy PLK: – Wznowienie ruchu pociągów na całej trasie z Rzeszowa do Jasła i dalej do Zagorza planowane jest od 31 października 2014 r. – informuje, potwierdzając wersję przewoźnika. – Opóźnienia wynikły z przedłużających się procedury administracyjnych w zakresie uzyski-

wania odpowiednich uzgodnień oraz zmiany decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych. W trakcie realizacji inwestycji pojawiła się też konieczność wykonania robót dodatkowych, co trudno było wcześniej przewidzieć – argumentuje przedstawiciel PLK.

Remont linii 106 Rzeszów–Jasło – o wartości 43,5 mln zł netto – prowadzony jest w trybie „projektuj-buduj” od kwietnia 2013 r. Wykonawca realizuje całość – od projektu, przez uzyskanie uzgodnień i decyzji, po roboty budowlane. Ich zakres obej-

muje przebudowę 17 km linii i 30 obiektów inżynierskich, dostosowanie urządzeń sterowania ruchem kolejowym do nowych układów torowych stacji, budowę peronów na 2 przystankach oraz dojść wyposażonych w pochylnie dla niepełnosprawnych i przebudowę 20 przejazdów kolejowo-drogowych.

Zakończenie prac na linii 106 nie oznacza jednak końca remontów. PLK prowadzi bowiem rozmowy z Urzędem Marszałkowskim na temat kolejowych projektów infrastrukturalnych, możliwych do realizacji w ramach RPO WP 2014-2020. Jednym z nich jest dokończenie rewitalizacji linii 108 na odcinku od Jasła do Nowego Zagorza (dwa kolejne zgłoszone przez PLK Jasło – granica województwa i Zagórz – Łupków na linii 107 nie znalazły uznania). – Dokończenie rewitalizacji linii 108 (dotychczas wyremontowano 15 km wraz z infrastrukturą – przyp. aut.) skróci czas jazdy, poprawi komfort podróży, zwiększy też bezpieczeństwo podróży. Realizacja uzależniona jest jednak od dostępności środków finansowych w ramach dofinansowania unijnego – podkreśla Mirosław Siemieniec z PLK.

Ina dobrą sprawę, nie wiadomo, czy cieszyć się z tych planów, czy martwić. Bo to oznacza kolejne przestoje na torach. Szynobusy, które się pojawiają, za jakiś czas znów znikną. Z drugiej strony, może dzięki temu choć nasze dzieci będą mogły jeździć pociągami w normalnych warunkach i prędkościach? Przedstawiciel PLK nie ma wątpliwości, że to przyszłościowe rozwiązanie. – Nie da się zlapać przepiórki, nie dotykając jej – podsumowuje nieco filozoficznie. Oby tylko przepiórka nie okazała się gołębem na dachu...

Chleba naszego powszedniego

Gmina Sanok hucznie świętowała tegoroczne dożynki. Uroczystości odbyły się w Kostarowcach.

Po mszy świętej i poświęceniu wieńców, barwny korowód dożynkowy – prowadzony przez mażoretki z zespołu „Impuls” i orkiestrę dętą z Pakoszówki – przeszedł na plac przy Wiejskim Domu Kultury. Starostami dożynek byli: Małgorzata Buczek ze Strachociny i Tadeusz Rolnik z Niebieszczan, którzy w imieniu wszystkich rolników przekazali symboliczny bochen chleba Annie Hałas, wójtowi gminy Sanok.

W imprezie uczestniczyły grupy dożynkowe z 14 gminnych miejscowości, prezentując i „obspiewując” przygotowane wieńce. Konkurs na najpiękniejszy wieńiec tradycyjny wygrał Sanoczek, wyprzedzając Bykowce i Jurowce. W kategorii wieńców wykonanych innymi technikami

przyznano równorzędne nagrody: I – Lalin i Strachocina, II – Prusiek i Trepcza, III – Niebieszczany i Mrzyglód. Wyróżnienia otrzymały: Falejówka, Kostarowce, Pakoszówka, Tyrawa Solna i Zablotce.

Po prezentacjach grup dożynkowych przygrywała kapela ludowa „Kamrady”, a panie z Lokalnej Grupy Działania „Dolina Sanu” rozdawały mieszkańcom albumy, promujące Gminę Sanok oraz zapraszały na degustację regionalnego jadła. Swoje stoiska miała też Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i Terenowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Sanoku, który przygotował wystawę plodów rolnych.

(b)



Wójt Anna Hałas otrzymała symboliczny bochen chleba.

Kwesta na ekshumacje na Łączce

W najbliższą niedzielę w parafii na Posadzie odbędzie się kwesta na kontynuowanie prac ekshumacyjnych na słynnej Łączce na warszawskich Powązkach, gdzie komuniści potajemnie chowali zamordowanych żołnierzy Państwa Podziemnego. Cała Polska czeka na znalezienie szczątków między innymi dwóch bohaterów: rotmistrza Witolda Pileckiego i generała Emila Fieldorfa „Nila”.

Od 2012 roku Instytut Pamięci Narodowej prowadzi pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Szwagrzyka prace ekshumacyjne w kwaterze „L”, gdzie chowano potajemnie w bezimiennych mogiłach żołnierzy antykomunistycznego podziemia i ofiary terrorku stalinowskiego w latach 1948-1956. Czekają na to nie tylko rodziny, które do tej pory nie wiedzą, gdzie spoczywają ich najbliżsi, ale i cała Polska, poruszona odkryciami na Powązkach. Do tej pory IPN odnalazł szczątki około 200 osób,

wśród których zidentyfikowano m.in. wybitnych dowódców AK: mjr. Zygmunta Szendzielarza ps. Łupaszko i mjr. Hieronima Dekutowskiego, ps. Zapora. Media w sierpniu donosiły także o znalezieniu szczątków rotmistrza Pileckiego i gen. Nila, ale IPN nie potwierdził tych relacji.

Kwesta, której celem jest wsparcie prowadzonych prac, odbędzie się w niedzielę 14 września po każdej mszy świętej. Prowadzą ją członkowie Ruchu Narodowego. (z)

Daremne żale, próżny trud

Wszystko wskazuje na to, że podczas najbliższych wyborów samorządowych w powiecie sanockim obowiązywać będą inne niż do tej pory okręgi wyborcze, inny będzie również podział mandatów. Podjęta przez radnych walka o zachowanie dotychczasowego status quo, została praktycznie już przegrana. Przesłane do Państwowej Komisji Wyborczej odwołanie od postanowienia Komisarza wyborczego w Krośnie, nie zostało rozpatrzone. – To rażące naruszenie prawa przez organy wyborcze – uważa Waldemar Och, pełnomocnik rady powiatu.

O sprawie pisaliśmy szerzej w poprzednim wydaniu „TS”. Rada powiatu nie zgodziła się z – podjętym w trybie nadzorczym – postanowieniem Komisarza wyborczego w Krośnie, który zmienił okręgi wyborcze i podział mandatów w powiecie sanockim. Radni odwołali się od tego postanowienia do PKW w ustawowym terminie. Skarga dotarła do adresata 5 września, ale nie zajęto się nią od razu – odnosząca się do sprawy uchwała PKW podjęta została trzy dni później, czyli 8 września. Czytamy w niej, iż PKW „postanawia pozostawić odwołanie bez rozpoznania.”

W uzasadnieniu przewodniczący Stefan J. Jaworski stwierdza, iż „rozpatrzenie skargi jest bezprzedmiotowe”, gdyż 8 września upływa ostateczny termin (70 dni przed wyborami), w którym sta-

rzony sposobem załatwienia sprawy przez PKW. – To pilatowskie umycie rąk. Postanowienie Komisarza wyborczego otrzymaliśmy 1 września, odwołanie złożyliśmy w ustawowym terminie 5 dni. PKW miała wystarczająco dużo czasu, aby rozpatrzyć je merytorycznie. Dlaczego z podjęciem decyzji czekano aż do 8 września? Przecież w okresie

Uważamy, że w tym wypadku doszło do rażącego naruszenia prawa, a tym samym do naruszenia samodzielności powiatu sanockiego oraz jego praw, co pozwala na przeprowadzenie kontroli sądowej. Wzwaaliśmy PKW do usunięcia naruszenia prawa, o sprawie powiedzieliśmy też Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Prezesa Rady Ministrów.

Pytanie, na ile działania te okazały się skuteczne. Kodeks wyborczy nie przewiduje żadnych środków zaskarżenia postanowień PKW. Jedyną drogą pozostaje więc droga sądowa. Zważywszy jednak, że do wyborów pozostały zaledwie dwa miesiące, a termin publikacji obwieszczeń o okręgach wyborczych i podziale mandatów już minął, wydaje się mało prawdopodobne, aby udało się cokolwiek wskórać. W świetle obecnego stanu prawnego w powiecie sanockim głosować będziemy w następujących okręgach wyborczych: nr 1 (Besko, Zarszyn, Bukowsko, Komańcza) – 5 mandatów, nr 2 (G. Sanok, Tyrawa Wołoska) – 5 mandatów, nr 3 (miasto Sanok) – 8 mandatów i nr 4 (Zagórz) – 3 mandaty.

/joko/

I JAK TU NIE TRACIĆ KONTAKTU Z WYBORCAMI?



M. SZCZUDLIK

rosta jest zobowiązany podać do publicznej wiadomości informacje o okręgach wyborczych i liczbie mandatów w każdym z nich. Wprowadzanie zmian po tym terminie jest niedopuszczalne.

Waldemar Och, pełnomocnik rady powiatu, jest wręcz obu-

wyborczym PKW pracuje niemal 24-godzinny, po to m.in., aby rozstrzygnąć sprawy sporne. Samorządy oraz ich mieszkańcy nie mogą ponosić negatywnych konsekwencji rozstrzygnięć organów państwa i mają prawo poddać je kontroli instancyjnej.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Janowi Oklejewiczowi

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Mamy

składają

Radni Rady Miasta,
Burmistrz Miasta
i Pracownicy Urzędu

Przewodniczącemu Rady Miasta Sanoka

Panu Janowi Oklejewiczowi

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Mamy

składają

Dyrektor i Pracownicy
Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku

Barwy pogranicza

O tym, że Sanok zajmuje czołową pozycję na artystycznej mapie Podkarpacia, wiadomo nie od dziś. Znana szeroko z imponujących osiągnięć swych wychowanków szkoła muzyczna, świetne chóry i zespoły wokalne oraz mocna grupa artystów malarzy są tego najlepszym przykładem. Potwierdzili to również organizatorzy festiwalu pn. „Barwy Pogranicza”, którzy w gronie zaproszonych twórców uwzględnili aż czterech sanoczan.

Łączący nowoczesne trendy z folkową tradycją pogranicza festiwal jest wspólną inicjatywą trzech miast partnerskich: Rzeszowa, Iwano-Frankiwska i Łucka. Finansowany z pieniędzy unijnych ma promować ukraińską kulturę i polsko-ukraińskie inicjatywy. Program pierwszej edycji, zorganizowanej przez rzeszowski magistrat na bulwarach nad Wisłokiem, obejmował plenerowe kino, koncerty, spektakle oraz trzydniowy happening malarski. Zaproszono nań kilkunastu artystów z Polski i Ukrainy, wśród których znalazło się czterech sanoczan: Arkadiusz Andrejkow, Tomek Mistak, Sylwester Stabryla oraz Jan Szczepkowski.

Twórcy malowali w plenerze, na dużych, mierzących ponad 2 m wysokości modułach przygotowanych przez organizatorów. Tematyka była dowolna, z lekką sugestią nawiązania do aktualnych wydarzeń i solidarności Polski z Ukra-



Choć Jan Szczepkowski (z prawej) woli zacisze pracowni, dobrze czuł się w przestrzeni rzeszowskich bulwarów.

iną. Akcja okazała się bardzo sympatyczna. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, zapewniając nam dobre warunki podczas tego minipleneru, pogoda również dopisała. Przychodziło sporo lu-

dzi, przyglądali się, czasem zadawali pytania. Malowałem obiekt abstrakcyjny, przypominający bunkier z okienkiem strzelniczym, który odnosił się do aktualnych wydarzeń na Ukrainie – mówi Tomek Mistak.

z rogam, stojącej na zgłiszczach, obok której wyrasta z doniczki zielona roślina... – Odniesienia wojenne często pojawiają się w moich obrazach, są mi bliskie, podobnie jak duże formaty. Kiedy przyszło zaproszenie od Piotra Worońca jr., zgodziłem się od razu, mimo że jestem typem, który podczas pracy lubi zamknąć się w pracowni i nie odbierać telefonów. Malowanie w plenerze, pod okiem widzów, którzy dzielą się swoimi odczuciami, jest również fajnym doświadczeniem – stwierdza artysta. – W tym środowisku wszyscy dobrze się znamy, a Rzeszów nie po raz pierwszy zaprosił nas do siebie, co jest budujące. Po akcji prace miały być udostępnione w przestrzeni miejskiej, również wieczorem, gdyż organizatorzy zadbałi o ich podświetlenie. Chciałbym, aby ta ekspozycja trafiła także do Sanoka, choć transport tak dużych modułów to spory problem.

Na razie sanoczanie muszą zadowolić się zdjęciami. A może warto pomyśleć o zorganizowaniu podobnego happeningu u nas? Artystów i dobrych prac z pewnością by nie zabrakło. Widzów również. /joko/

Andrejkow na ciepłociągu

Prace sanockich artystów można podziwiać nie tylko w galeriach i domach aukcyjnych. Arkadiusz Andrejkow, który również chętnie zajmuje się malowaniem obrazów, jak i graffiti, udekorował ostatnio rzeszowskie... ciepłociągi.



Artysta nawet w ciepłowniczej rury potrafi stworzyć dzieło sztuki...

To efekt konkursu ogłoszonego przez Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Rzeszowie, które postanowiło ubarwić ciągnące się kilometrami szare rury. Laureatami została trójka artystów. Ich projekty oceniono najwyżej i zakwalifikowano do realizacji, zapewniając materiały malarskie w postaci farb i spray'ów. W gronie tym znalazł się sanocki artysta Arkadiusz Andrejkow, którego praca przywołuje nieodparte skojarzenia z wiosną. – Mój projekt nosi nazwę „Matka Natura” i składa się z kilku części. Jego głównym elementem jest kobieca twarz, twarz Matki

Natury, we włosy której wplecione są kwiaty, ptaki i owoce – wyjaśnia ideę autor, nota bene absolwent wydziału sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Sanoczanin ukończył pracę jako pierwszy i jego graffiti już cieszy oczy widzów. Dwa pozostałe – „Motyle” Michała Tabielewicza oraz „Olówek” Przemysława Falara powinny być gotowe do końca września. Po wykonaniu wszystkich rzeszowska spółka wybierze zwycięzcę, który otrzyma 1500 zł. Na drugą nagrodę przeznaczono 1200 zł, a na trzecią – 1000 zł. Gratulujemy!

/joko/

KINO SDK ZAPRASZA

Od piątku do wtorku dwa filmy: pierwszy to oryginalna składanka, pokazująca uroki Rio de Janeiro – dziesięciu znanych reżyserów, plejada słynnych aktorów, dziesięć miłosnych historii, czyli film pt. „Rio, I Love You”. Drugi tytuł powinien zadowolić miłośników kina, wybiegającego narracją w przyszłość – „Dawca pamięci”, znakomicie obsadzony aktorsko (Bridges, Streep).

„Rio, I Love You” – piątek, sobota, wtorek o 17., niedziela i poniedziałek o 19.

„Dawca pamięci” – piątek, sobota i wtorek o 19., niedziela i poniedziałek o 19.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Naprawdę wszystko o samorządzie

Władysław i Franciszka Oberców można lubić albo i nie, ale trudno nie podziwiać ich ogromnej pracy i uporu, owocem których są kolejne tomy Zeszytów Archiwum Ziemi Sanockiej. Ukazują się one od kilkunastu lat na zasadzie „pro publico bono” i są cennym przyczynkiem do historii i wiedzy o Sanoku i Ziemi Sanockiej. Kolejny „zeszyt”, liczący – bagatela – prawie 650 stron poświęcony jest samorządowi miejskiemu w latach 1990-2010.

Jest to już 11 tom Zeszytów Archiwum Ziemi Sanockiej. Praca nad nim trwała 5 lat (sic!). – Trudności i ogrom pracy przerosły nasze oczekiwania – stwierdza Władysław Oberc, prezes Fundacji „Archiwum Ziemi Sanockiej”. – Moglibyśmy napisać na ten temat drugą książkę. Nie zabrakłoby w niej nieoczekiwanych zwrotów akcji i mrozących krew w żylach momentów – żartuje pan Franciszek, spirytus movens całego przedsięwzięcia i niestrudzony dokumentalista.

Dlaczego akurat samorząd stał się bohaterem kolejnego tomu? – W roku 2010 minęło dwadzieścia lat od pierwszych powojennych w pełni demokratycznych wyborów kładących podwaliny pod odrodzenie samorządu lokalnego – tłumaczy pomysłodawcy.

Na tom składają się teksty przedstawiające działalność Rady Miasta, Rad Dzielnic, Urzędu Miejskiego, SPGK, SPMG, MOSiR, MOPS, MBP, BWA, SDK, „Tygodnika Sanockiego”, Straży Miejskiej.

Są też artykuły poświęcone oświacie miejskiej, służbie zdrowia, współpracy na linii przedsiębiorcy-miasto. Nie mogło zabraknąć tekstów traktujących także o partnerstwie miast, wybitnych sanoczanach, budżecie, kolejnych kadencjach i wyborach samorządowych. Jest rozdział poświęcony czterem burmistrzom (Witold Przybyło, Edward Olejko, Zbigniew Daszyk, Wojciech Blecharczyk), sprawujących w mieście władzę od 1990 roku. Zakres tematyczny publikacji i zasób zgromadzonych informacji jest naprawdę imponujący. W wielu miejscach przywoływane są tematy, problemy i spory, które rozgrzewały niegdyś emocje sanoczan, dziś już zupełnie zapomniane. Przewijają się też dziesiątki nazwisk: samorządowców, urzędników, szefów instytucji, przedstawicieli środowisk artystycznych, działaczy społecznych. Książka zawiera 21 tekstów kilkunastu autorów – ludzi sąd, doskonale znających tematykę – z czego 10 napisał sam F. Oberc. Polecamy! (jz)



Mają zdrowie ci Obercowie, no nie? Firmowana przez nich fundacja wydała już 11 „zeszytów”, poświęconych m.in. samorządowi, rzece San, historii sanockiego sportu, „Solidarności”, prasie Ziemi Sanockiej. Kapelusze z głów, panie i panowie!



Po sezonie, przed sezonem

TOMASZ CHOMISZCZAK

Sezon wakacyjny zakończony. Wiem, nie odkryłem Ameryki, wystarczy spojrzeć na podwórka i okolice szkół. Myślę o końcu letniego sezonu w mediach. Bezwrotnie odpływają w przeszłość rozkoszne wiadomości: już nawet nie chodzi o te pachnące słońcem, wiatrem i wolnością; żal raczej pewnych niepowtarzalnych fraz, które znikną na długie miesiące.

Już nikt nie ogłosi wyprawy krajoznawczej na trasie „Sanok – Bykowiec – Załóż”... A szkoda, bo nazwę miejscowości pięknie tu połączono z trybem rozkazującym czasownika „zakładać” – coś w stylu: „jak jedziesz do Załuża, załóż kurtkę (albo coś innego)”. Takie dwa w jednym. I z racji temperatur już nie popływamy „w wpływ”, a szkoda, bo skoro można na przykład w poprzek, to czemu by się nie nauczyć także „w wpływ”? Może za rok...

Już nie pojawią się zdania o charakterze profilaktyczno-dydaktycznym z groźbą karną w tle. Oto przykład szczególny: „W czasie wakacji nasila się presja ludzi na lasy, przybierając często formy zakazane prawem”. I cóż taka pouropowa presja w pracy wobec letniej „presji człowieka na las”? Ano nie! Zwłaszcza że ta przybiera nielegalne formy. A jakie? Och, paragrafów w naszych kodeksach prawnych nie brakuje.

Ale żeby nie było tak smutno, to od razu pocieszę: jednocześnie zaczyna się nowy sezon. Ot, choćby sportowy. Już pierwsze jego jaskółki pojawiają się w mediach.



I tak, „na 11 goli tylko dwie padły w pełnych zestawieniach”. A dlaczego? Bo „sędzia dość skrupulatnie odsyłał zawodników na ławkę kar”, a nawet, „za dosłowne szarpanie się za koszulkę wysłał obu zawodników do szatni”. Notabene słusznie, bo gdzie mają sobie poszukać nowych strojów jak nie w szatni?

Podarte koszulki na początek rozgrywek to jeszcze nie suma wszystkich strachów: jak zwykle najbardziej przerażają kontuzje. I to zarówno kiedy są, jak i kiedy ich nie ma: „W obu ekipach nie zabrakło graczy chorych i kontuzjowanych. W Comarch Cracovii zabrakło...”. No a tu trzeba nie tylko grać, ale i wygrywać, bo, jak zgrabnie rzekł ekspert, „mecze w roli gospodarza nie przystoi przegrywać”. A kiedy się wygrywa? Proste: „podopieczni trenera, patrząc na ligową tabelę, są faworytami tego spotkania”. Czyli jak długo będą patrzeć w tę tabelę, tak długo pozostaną faworytami. Jakaż prosta recepta na sukces!

Taaa... Nowy sezon otwarty jak nic.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych
śp. Michała Pyrcaka
 składa

Rodzina

Wyrazy szczerego współczucia
 z powodu śmierci Mamy
 dla Panów **Jana, Adama i Piotra Oklejewiczów**
 składają



Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
 Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki
 Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

Panu Janowi Oklejewiczowi
 Przewodniczącemu Rady Miasta Sanoka
 wyrazy szczerego współczucia
 z powodu śmierci Mamy
 składają



Zarząd, Rada Nadzorcza
 i Pracownicy SPMG Sp. z o.o.

Wystawa zaskoczenie

W podziemiach zamkowych otwarto wystawę pamiątek z czasów Monarchii Austro-Węgierskiej. Początkowo towarzyszyć miała IX Sanockiemu Spotkaniu Miłośników Austro-Węgiei. Kiedy jednak dyrektor Muzeum Historycznego obejrzał wystawę i ekspozycję, jakie się na niej znalazły, od razu zdecydował: wystawa zostanie u nas co najmniej dwa, trzy miesiące. Słyszysz te słowa, jej organizatorzy nie kryli dumy i satysfakcji.

- Pomysł był taki: zrobimy prostą, niewielką, ale efektowną wystawę militariów, z kilkoma mocnymi, czytelnymi ekspozycjami, które chętnie przybyli na 9. Spotkanie Miłośników Austro-Węgiei goście obejrzą - mówi sanoczanin, Janusz Joniak, jeden z pomysłodawców i główny autor koncepcji wystawy. Tymczasem przygotowana już pierwsza gablota zrobiła na muzealnicy z MH tak duże wrażenie, że zaczęto przygotowywać kolejne. Finał przeszedł oczekiwania nawet samych jej twórców.

- Miała być skromna, amatorska wystawa, tymczasem niejedno muzeum chciałoby ją mieć. Pokazane są na niej naprawdę wspaniałe ekspozycje, które robią wrażenie. Są to głównie elementy umundurowania i uzbrojenia (broń biała) z epoki oraz bardzo ciekawe zdjęcia i dokumenty - mówi historyk Andrzej Romanik.



- Jest to naprawdę fajny, czytelny zbiór, przygotowany głównie z myślą o tych, którzy chcieliby poznać czasy Monarchii Austro-Węgierskiej. Chcieliśmy w ten sposób

uświadomić im, że to było 120 lat historii Polski, przypomnieć, że tu, w Galicji, żyli Polacy, którzy później wywalczyli wolność. Bo Legiony to były podstawowe siły, które się do tego przyczyniły. Nie zrobiła tego Kongresówka,

wystawa - odsłania jej kulisy Janusz Joniak.

Pozostaje nam zaprosić Państwa do obejrzenia wystawy pamiątek z czasów Monarchii, pochodzących niemal wyłącznie z prywatnej kolekcji jednego

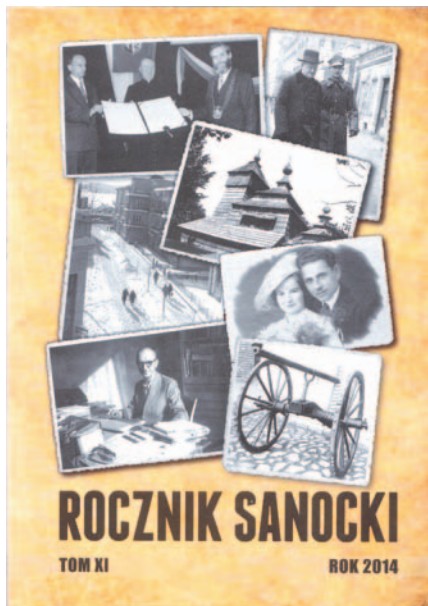
o czym warto wiedzieć. Przez lata o tym się nie mówiło, bo to było niepopularne i niewygodne. Ale dziś mówmy o tym otwarcie. I dlatego między innymi jest ta

z mieszkańców Sanoka. Naprawdę warto. Wystawa będzie czynna przez najbliższych kilka miesięcy w godzinach pracy MH.

emes

Nowy tom Rocznika Sanockiego

Ukazał się XI tom „Rocznika Sanockiego” pod redakcją Roberta Lipelta, którego wydawcą jest Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, wspólnie z sanockim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Miejską Bibliotekę Publiczną. Jego prezentacja odbędzie się 15 bm. (poniedziałek) o godz. 18 w sali Gobelinowej w podziemiach zamkowych. Miłośników Sanoka i jego historii zapraszają na to spotkanie: Waldemar Och - prezes TPSiZS oraz Wiesław Banach - dyrektor Muzeum Historycznego.



- Wydanie XI tomu „Rocznika Sanockiego” następuje w szczególnym okresie. Otóż zbiega się ono ze 110-leciem powołania do życia Towarzystwa Upiększania Miasta Sanoka, na-

szego duchowego i statutowego poprzednika. Drugim powodem jest wejście w drugie pięćdziesięciolecie działalności edytorskiej Towarzystwa, która rozpoczęła się wydaniem I tomu „Rocznika...” w 1963 roku. To podkreśla rangę wydarzenia, na które serdecznie wszystkich zapraszam - mówi prezes Waldemar Och.

Przyłączamy się do zaproszenia. Spotkanie będzie znakomitą okazją, aby spotkać się z wydawcami i autorami, którzy zechcą zaprezentować swoje najnowsze dzieło i w ten sposób przekazać go oficjalnie do rąk Czytelnikom

emes

Z modlitwą i muzyką

Parafia Wniebowzięcia NMP w Zagórzcu oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu zapraszają w najbliższą niedzielę (14 bm.) na inscenizowaną Drogę Krzyżową na klasztornej wzgórzcu, gdzie zaplanowano również koncert muzyki sakralnej.

W niedzielę przypada święto Podwyższenia Krzyża Świętego - z tej okazji w niezwykłym klimacie klasztornej ruiny odprawiona zostanie msza św. (g. 18), po której odbędzie się inscenizowana Droga Krzyżowa z udziałem wiernych. Wieczór zwieńczy

(g. 20) koncert muzyki sakralnej w wykonaniu Trio Roberta Handermadera w składzie: Roman Handermader (fortepian, kompozycja, aranż.), Weronika Indyk (skrzypce), Oskar Handermader (instrumenty perkusyjne). Wstęp wolny. /jot/

Pociąg do...

Nader ciekawie zapowiadają się Intensywne Warsztaty Lalkarskie Dominika Gąsowskiego, na które w przyszły weekend (19-21 bm.) zaprasza Stacja „Sanok Miasto”.

W czasie trzydniowych warsztatów obejmujących kilkanaście godzin zajęć (pt. 17-21, sob. 10-13 i 16-20, nd. 10-13 i 15-18) uczestnicy zgłębiać będą tajniki teatru lalkowego pod kierunkiem Dominika Gąsowskiego z Lublina - lalkarza i animatora, absolwenta Akademii OPT Gardzienice, który prowadzi własny teatr „Żywe Wiązania”. Koszt warsztatów wynosi 200 zł (w tym materiały). Zgłoszenia poprzez e-mail: dominikgasowski@gmail.com lub telefonicznie: 517-459-056 przyjmowane będą do 15 września. Warunkiem udziału w warsztatach jest wpłata bezzwrotnej zaliczki w wysokości 50 zł. Nr konta do przelewu udostępniony zostanie po wcześniejszym kontakcie.

„Pociąg do...” - no właśnie, do czego? Inspirując się „Pociągami pod specjalnym nadzorem” B. Hrabala, będziemy podczas warsztatów poszukiwać form dla wyczytanych między słowami emocji, erotyki, melancholii. Cóż może zdarzyć się w kolejowych wagonach, w zagubionych prze-



działach, na rozpadających się fotelach? A może jednak będziemy woleli pozostać na stacji i wśród kolejarzów obowiązków przyjdzie nam snuć własne opowieści? Wszystko będzie zależało wyłącznie od pomysłów uczestników, bo podczas warsztatu przede wszystkim pracować będzie wyobraźnia, tak w procesie tworzenia opowieści jak i przekształcaniu jej w formy lalkowe. Nie zabraknie przy tym dawki działań aktorskich, technik głosowych i rzemieślniczej dłubani nad materiałami mniej lub bardziej podatnymi na działanie ludzkich dłoń. Warsztaty skierowane są do osób dorosłych, chyba że któremuś z „licealistów” również marzą się hrabalowskie realizacje teatralne - niech tedy nie waha się do nas dołączyć! - zachęcają organizatorzy.

/joko/

W podziękę za plony

Zbliżająca się niedziela będzie szczególnie uroczysta w Bukowsku, gdzie odbędą się gminne dożynki, czyli „Święto Chleba”. Nie zabraknie tradycyjnego korowodu z wieńcami dożynkowymi, prezentacji plonów, koncertów, kiermaszu oraz plenerowej potańcówki.

Uroczystości rozpocznie okolicznościowa msza św. w kościele parafialnym (g. 15), po której dożynkowy korowód przejdzie na plac przy „Zajeździe pod Bukowicą”. Tu poszczególne wsie zaprezentują wieńce i plody rolne, a gospodarz gminy podzieli się z mieszkańcami chlebem z tegorocznego ziarna. O oprawę artystyczną zadbają: Młodzieżowa Orkiestra „Avanti” i kapela „Bukowianie”.

Imprezie towarzyszyć będą stoiska handlowe i małej gastronomii, prezentacja Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego z Woli Sękowej, wystawa prac podopiecznych Domu Samopomocy w Wolicy, wesołe miasteczko z atrakcjami dla dzieci. Organizatorzy przewidzieli też niespodziankę dla uczestników, która ujawniona zostanie w trakcie imprezy. Zwieńczy ją (g. 19) plenerowa potańcówka z udziałem zespołu „Just Band”. /k/

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

Frustracja

Nietrudno sobie wyobrazić to uczucie. Dotyka ono każdego, kto nie jest w stanie zaspokoić swoich potrzeb. Nie ma tu specjalnego znaczenia, czy te potrzeby lub niezrealizowane cele są realne i niezbędne, w sensie obiektywnym. Frustracja jak każde uczucie ma zawsze charakter subiektywny i jako taki, nieprzekazywalny. Stąd bardzo często trudno innym zrozumieć człowieka sfrustrowanego. Jednak są także sytuacje o charakterze obiektywnym i powszechnym, które ze względu na swą dokuczliwość mogą frustrować każdego jednakowo i w sposób zrozumiały. Przecież każdy obecnie jest w stanie zrozumieć i współczuć człowiekowi poszukującemu bezskutecz-



nie pracy. Tymczasem frustracja jest groźnym uczuciem, ponieważ rodzi agresję. Powinni o tym pamiętać ci, którzy innych doprowadzają do frustracji.

Siarczasty język i Liryka

Nie wiem, czy Henry Miller był sfrustrowany amerykańskim stylem życia, przyjeżdżając do Paryża w latach 30. ubiegłego wieku. Z pewnością szukał inspiracji do napisania książki w miejscu, które będzie wolne od norm, kanonów, zasad. Gdzie króluje sztuka, niczym nieskrępowana i obrazoburcza. Gdzie po doświadczeniach I wojny światowej wszystko stało się wątpliwe. To, czego doświadcza pisarz w takim właśnie Paryżu, to z jednej strony nędza i beznadzieja codzienności, okraszone pijaństwem i rozwiązłością seksualną, z drugiej zaś, urok i piękno zamknięte w uliczkach, zaułkach, skwerach. Miasto artystów, poetów, intelektualistów. Opisuje to wszystko w sposób jedyny i niepowtarzalny. Wywołuje tą powieścią skan-

dal i zakaz publikowania w USA na wiele lat. ZWROTNIK RAKA, bo o tej książce mowa, nie poddaje się przez swoją obścieniczność recenzowaniu. To literatura do odczucia trzewiami... „Między piątą a siódmą nie ma nic lepszego, niż być poszturczanym w tym tłumie, podążać za jakąś zgrabną nogą lub pięknym biustem, płynąć w zamętym w głowie. Czerpałem z tego wówczas osobliwą satysfakcję. Nie byłem z nikim umówiony ani zaproszony na obiad, nie miałem żadnego planu i byłem bez grosza. To był złoty wiek, kiedy nie miałem ani jednego przyjaciela. ... Biegałem tu i tam jak pluskwa, zbierając od czasu do czasu pety...”

Jacek Rogowski
wyczytamy@wp.pl

Jedziemy do Manopello....

dedykowane Jolancie Ziobro

Całun Turyński i Całun z Manopello to dwie istniejące na świecie tkaniny, na których widnieje wizerunek Jezusa Chrystusa. Po skrupulatnych badaniach wykazano, że oba pokrywają się idealnie, pokazując twarz mężczyzny z otwartymi oczami, długim szczupłym nosem, uchylonymi ustami, z widocznymi zębami, rzadką brodą i kępą włosów na czole. Twarz pociągła i na pewno nie w stylizyce i estetyce naszych czasów a jednak intrygująca, zastanawiająca z pewnym delikatnym grymasem, który każdy obserwator zinterpretuje po swojemu. Twarz, na której odnajdujemy ślady po pobiciu i lekko opuchnięty policzek. Tkaniny to lniane płótno i bisior określany w starożytności jako jedwab morski pozyskiwany z wydziałek małż. Pierwsza okrywała całe ciało ukrzyżowanego Jezusa, drugą przykryta była jego twarz. Papież Jan Paweł II wprowadził do obrządku szykowania ciała zmarłego papieża przykrycie twarzy jedwabną chustką. Zrobiono to w jego przypadku. Gest znaczący. Abgar V Ukkama bar Ma'nu (Czarny), władca królestwa Osroene ze stolicą w Edessie, podobno prowadził korespondencję z Jezusem. Podobno w nieznanym nam

archiwach syryjskich jest przechowywany list Abgara V skierowany do Jezusa Chrystusa. Jezus w odpowiedzi posłał apostoła ze swoim wizerunkiem na płótnie w celu uzdrowienia władcy. Wizerunek ów odbity w cudowny sposób zwano „ikoną ikon” nie ręką uczynionym acheiropoieta, Mandylion. Paul Badde pisarz, rzymski korespondent dziennika „Die Welt” napisał książkę „Boskie Oblicze” którą czyta się jak pasjonujący „kryminał sakralny”. Książka datowana na rok 2006 jest owocem obserwacji, poszukiwań, podróży do Manopello. Badań na terenie Rzymu w archiwach Watykanu oczywiście na tyle, na ile są one dostępne dla wiernych. Dzieło inspirujące do wpatrzenia się w miejsce, kościół i tkaninę. Na tkaninę, podobno można patrzeć i patrzeć, i ciągle nie jest dość. Okazuje się Albrecht Dürer, malując swój autoportret, za wzór przyjął oblicze Jezusa z całunu. „Ikona ikon”, czyli całun z Manopello to pierwowzór wielu znanych nam dzieł malarskich. To jest namiastka sensacyjnych wiadomości.

Paul Badde BOSKIE OBLICZE. Całun z Manopello.
Izabela Zirpel-Tworak

Prywatne przedszkola też sobie radzą

Czy niepubliczne przedszkola będą konkurencją dla samorządowych? W Sanoku powstała już druga taka placówka, nie licząc dwóch cieszących się renomą ochronek prowadzonych przez Kościół.



Jeszcze parę lat temu nikt nie myślał o prywatnych przedszkolach w Sanoku, dziś mamy dwie placówki. Jedna dopiero raczkuje, a druga, na Dąbrówce – skąd pochodzi zdjęcie – działa już czwarty rok.

Z powodu zbyt małej liczby miejsc, w okresie naboru do przedszkoli robi się nerwowo. Kilka lat temu zdarzyło się, że przed zapisami do Przedszkola nr 3 już w nocy ustawiła się kolejka i powołano „komitet kolejkowy”. W ubiegłym roku zabrakło miejsca dla 157 chętnych. Ostatecznie, po odwołaniach rodziców i zwiększeniu liczby miejsc, przyjęto dodatkowo 135 dzieci. Pojawiały się głosy, że w Sanoku przydałoby się jeszcze jedno przedszkole. Władze miasta jednak nie podejmowały, gdyż budowa nowej placówki nie miałyby sensu. W pustoszejących szkołach bez problemu udało się wygospodarować miejsce na oddziały zerowe; było też wiadomo, że rząd chce wysłać do szkół sześciolatki. W tym roku rzeczywistość zostały one objęte obowiązkiem szkolnym, ale w przedszkolach nie zrobiło się luzniej, gdyż przyjęto więcej młodszych dzieci, a od 2015 gminy będą musiały obowiązkowo zapewnić miejsca wszystkim czterolatkom.

Prywatne odnalazły się na rynku

Na dziś w Sanoku funkcjonują dwa prywatne przedszkola: na Dąbrówce – od 2011 roku i w Śródmieściu – od sierpnia tego roku.

Nowe przedszkole działa na zasadzie firmy, którą prowadzą dwie absolwentki pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Panie wynajęły budynek, gdzie na własny koszt i przy pomocy dotacji z Powiatowego Urzędu Pracy zagospodarowały pomieszczenia o powierzchni 150 metrów kwadratowych. – Oczywiście, będziemy starały się o status placówki niepublicznej albo punktu przedszkolnego – zapowiada Małgorzata Myrda, właścicielka. Placówka ruszyła 1 sierpnia. Na początek zapisało się około 10 dzieci i prowadzące miały nadzieję, że po wakacjach uda się im stworzyć przynajmniej jedną grupę (zapisy wciąż trwają).

Nie da się ukryć, że w porównaniu do placówek samorządowych, gdzie rodzice płacą 1 zł za każdą godzinę poza 5-godzinną podstawą programową oraz stawkę żywieniową w wysokości 6 zł dziennie, placówki prywatne są drogie. W nowym przedszkolu opłata wynosi 350 zł miesięcznie plus 11 zł dziennej stawki żywieniowej. Przedszkole niemające własnej kuchni, oferuje trzy posiłki: śniadanie, obiad, podwieczorek, które dostarcza firma cateringowa. – W Krakowie z tego typu usług korzysta coraz więcej placówek

– zauważa pani Małgorzata, która kończyła studia właśnie w tym mieście.

Za to przedszkole oferuje komfort w postaci mniej licznych grup. – To i tak taniej, niż wynajęcie niani, której trzeba zapłacić przynajmniej 500 zł miesięcznie – przekonuje pani Małgorzata. Plusem przedszkola jest to, że dziecko ma kontakt z rówieśnikami, realizuje program i ma zapewnione posiłki. – Na pewno jest to alternatywa dla rodziców, których dzieci nie zostały przyjęte do przedszkola samorządowego z powodu braku miejsc albo nie potrafią się zaaklimatyzować w dużej grupie – stwierdza nasza rozmówczyni.

Wakacje? Pracujemy!

Prywatne przedszkole to też alternatywa na wakacje. Placówki pracują przez cały lipiec i sierpień, gdyż nie obowiązują w nich Karta Nauczyciele, a nauczyciele są zatrudnieni na zasadzie umowy o pracę. Joanna Drozdalska-Szeliga, prowadząca na Dąbrówce placówkę od czterech lat (od 2013 na zasadzie niepublicznego punktu przedszkolnego) mówi, że właśnie podczas wakacji ma najwięcej dzieci. – W sierpniu odnotowaliśmy pełny stan, czyli 25 dzieci. W mieście większość przedszkoli nie pracowała, a poza tym wiele osób przyjechało z granicy na urlopy i zależało im, aby ich pociechy nie wypadły z przedszkolnego rytmu, stąd tak

duże zainteresowanie naszą ofertą podczas wakacji – tłumaczy pani Joanna. W ciągu roku szkolnego do placówki uczęszcza średnio 18-22 dzieci, nie tylko z miasta, ale też okolicznych miejscowości. Można powiedzieć, że po czterech latach funkcjonowania placówka już okrzepła i zaskarbiła sobie zaufanie rodziców. Największą bolączką jest tylko brak własnego lokum; dzierżawa, niestety, jest kosztowna. Rodzice placą miesięcznie 400 zł czesnego plus 11 zł dziennie za wyżywienie.

Rodzice cenią ochronki

W mieście mamy także dwie ochronki: przy ulicy Sobieskiego i Słowackiego. Prowadzą je siostry służebniczki starowiejskie. – Jesteśmy w stanie przyjąć do 45 dzieci, ale chętnych jest o wiele więcej. Niestety, możliwości lokalowe są jakie są i nie ma szans na rozbudowę ochronki, choć zainteresowanie ze strony rodziców jest duże. Oprócz programu ministerialnego kładziemy nacisk na wychowanie katolickie, w duchu wartości religijnych i moralnych, co dla rodziców też jest bardzo ważne – mówi siostra Halina Świerk, dyrektorka ochronki przy ulicy Słowackiego. Przedszkole ma status placówki niepublicznej i korzysta z dofinansowania ze strony gminy. Odpłatność wynosi 100 zł miesięcznie, a stawka żywieniowa 5,50 zł.

Alternatywa ale nie konkurencja

Większość dzieci uczęszcza jednak do czterech placówek miejskich, które, podobnie jak w poprzednich latach, pękają w szwach. Podczas tegorocznego naboru zabrakło miejsca dla 123 dzieci. Po odwołaniach przyjęto 73 osoby i na dziś mamy w publicznych przedszkolach 908 maluchów. Pytanie, co z 50, których rodzice nie złożyli odwołań? Być może część z nich trafiła właśnie do placówek prywatnych. – Nie obawiamy się konkurencji, mamy bowiem bardzo dobre przedszkola publiczne: w każdej dzielnicy, a więc blisko miejsca zamieszkania, z fachową kadrą, dobrze wyposażone. Placówki niepubliczne mogą być uzupełnieniem oferty; dzięki temu, że powstały rodzice mają alternatywę – zauważa Irena Penar, naczelnik wydziału edukacji w Urzędzie Miasta.

Jolanta Ziobro

§ Prawnik radzi

Niedługo zamierzam zawrzeć związek małżeński. Chcielibyśmy się z mężem umówić na inny ustrój majątkowy niż wspólność. Na czym taki ustrój polega i w jakiej formie należy tego dokonać?

Aneta S. z Sanoka



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Jak wynika z przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, z chwilą zawarcia małżeństwa powstaje między małżonkami z mocy ustawy wspólność majątkowa (wspólność ustawowa). Oznacza to, że przedmioty majątkowe nabyte w czasie jej trwania przez małżonków, jak również przez jednego z nich, należą do majątku wspólnego. Są to w szczególności wynagrodzenie za pracę, dochody z majątku wspólnego czy środki zgromadzone na rachunku funduszu emerytalnego każdego z małżonków. Każdy z małżonków posiada również majątek osobisty, do którego należą np. przedmioty majątkowe nabyte przed powstaniem wspólności majątkowej czy nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę (chyba że spadkodawca lub darczyńca inaczej postanowił).

Odnosząc się do kwestii, o którą Pani pyta, istnieje możliwość zawarcia umownego ustroju majątkowego. Jest to umowa pomiędzy małżonkami, którą wspólność ustawową można rozszerzyć lub ograniczyć albo ustanowić rozdzielną majątkową lub rozdzielną majątkową z wyrównaniem dorobków. Umowa taka powinna zostać zawarta w formie aktu notarialnego i może poprzedzać zawarcie małżeństwa. Z Pani pytania wynika, że interesuje Państwa ustrój rozdzielnoci majątkowej bądź ustrój rozdzielnoci majątkowej z wyrównaniem dorobków. Jeśli chodzi o pierwszy z nich, polega on na tym, że każdy z małżonków zachowuje zarówno majątek nabyty przed zawarciem umowy, jak i majątek nabyty później. Każdy z małżonków zarządza samodzielnie swoim majątkiem i, w przeciwieństwie do wspólności majątkowej, nie istnieje majątek wspólny.

Rozdzielność majątkowa z wyrównaniem dorobków również zakłada rozdzielenie majątków małżonków, ale od „zwykłej” rozdzielnoci majątkowej różni się tym, że po jej ustaniu małżonek, którego dorobek jest mniejszy niż dorobek drugiego małżonka, może żądać wyrównania dorobków przez zapłatę lub przeniesienie prawa. Dorobkiem wg Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest wzrost wartości dorobku małżonka po zawarciu umowy majątkowej.

Należy również wskazać, że umowa majątkowa może być zmieniona lub rozwiązana. Jeśli stałoby się to w czasie trwania małżeństwa, wówczas między małżonkami powstaje wspólność ustawowa, chyba że strony postanowiły inaczej.

Podstawa prawna: ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U.1964 Nr 9 poz. 59)

DNI OTWARTE SPGK SPÓŁKA Z O.O. W SANOKU

OBIEKTY GOSPODARKI WODNO-ŚCIEKOWEJ W MIEJSCOWOŚCI TREPCZA OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW, STACJA UZDATNIANIA WODY

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. serdecznie zaprasza mieszkańców, przedsiębiorców, jak również wszystkich zainteresowanych na organizowane w dniu **20.09.2014 r. w godz. 10⁰⁰ - 16⁰⁰ DNI OTWARTE** dotyczące nowo wybudowanych w ramach przedsięwzięcia „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok” obiektów Oczyszczalni Ścieków oraz Stacji Uzdatniania Wody zlokalizowanych w miejscowości Trepcza. Przybyli będą mieli okazję obejrzeć nowo wybudowane obiekty oraz zastosowaniem się z zastosowanymi technologiami oczyszczania ścieków oraz uzdatniania wody.

SPGK Spółka z o.o. zapewni gościom bezpłatny dojazd i powrót z miejscowości Trepcza.

Poniżej zamieszczamy trasę okazjonalnie oznakowanej linii autobusowej MKS.

WYJAZD:

ul. KAWCZYŃSKIEGO – Robotnicza – Lipińskiego – Beksinśkiego – Dworcowa – Jagiellońska – Kościuszki – Rymanowska – Dmowskiego – Traugutta – Sadowa – Jana Pawła II – TREPCZA (Oczyszczalnia Ścieków, Stacja Uzdatniania Wody). Godziny wyjazdu z przystanku początkowego tj. ul. KAWCZYŃSKIEGO 10⁰⁰; 11⁰⁰; 12⁰⁰; 13⁰⁰; 14⁰⁰.

Informacja dotycząca orientacyjnej godziny odjazdu z przystanków na trasie zostanie na nich rozwieszona.

POWRÓT:

TREPCZA (Stacja Uzdatniania Wody) – Jana Pawła II – Langiewicza – Traugutta – Staszica – Dmowskiego – Rymanowska – Kościuszki – Lipińskiego – Robotnicza – ul. KAWCZYŃSKIEGO. Godziny wyjazdu z przystanku początkowego tj. TREPCZA, Stacja Uzdatniania Wody 11³⁰; 12³⁰; 13³⁰; 14³⁰; 16⁰⁰.

Sportowe zakończenie wakacji

Organizatorzy wakacyjnych imprez na Błoniach udowadniają, że nie tylko potrafią świetnie zaczynać, ale także w takim samym stylu kończyć. Sportowy piknik, jaki odbył się 30 sierpnia, był kolejną znakomitą zabawą, która spotkała się z zainteresowaniem młodzieży oraz kibicujących swym pociechom rodziców.

Tym razem organizatorzy imprezy – Stowarzyszenie Sympatyków i Przyjaciół SP 1 oraz duet samorządowców w osobach Marii Oberc i Pawła Dorotniaka – zaproponowali gimnazjalistom turniej w piłce siatkowej, zaś uczniom i uczennicom szkół podstawowych turniej w piłce nożnej. Na obydwu frontach walka była bardzo emocjonująca, oczywiście z zachowaniem reguł fair-play, o co zadbał prowadzący turnieje nauczyciele wychowania fizycznego z SP 1, z sędzią głównym Romanem Lechoszestem na czele. Odnotujmy

znakomitą postawę i zwycięstwo w grupie młodszej turnieju piłkarskiego drużyny „Wymiataczy”, zaś w grupie starszej zespołu „Pogoni” Kamień. W finale turnieju siatkarskiego „Jacki” pokonały „Tiger Volleyball Club 2-0.

Radość zwycięzców była ogromna, zwłaszcza że nagrody w postaci sprzętu sportowego okazały się cenne i atrakcyjne. – Uśmiech nagradzanych jest czymś tak pięknym, że nie żałujemy wysiłków, aby zadbać o odpowiednią pulę pieniędzy na nagrody. Od lat mamy już



swoich wiernych sojuszników, którzy nam nie odmawiają, za co im gorąco dziękujemy – mówi radna Maria Oberc podkreślając, że tym razem udało się im kwotą 1.000 złotych, jaką otrzymali od Stomilu Sanok, przeznaczyć na zakup

sprzętu sportowego i wyposażenia dla osiedlowego „Orlika”. Zakończeniem imprezy była pieczona kielbaska dla jej uczestników, bo takie było ich życzenie, a podczas tej imprezy wszystkie życzenia dzieciaków są spełniane. emes

Niebo płakało nad poległymi

W środę minęła 75. rocznica potyczki w Bykowcach, podczas której od kul hitlerowców zginęło sześciu żołnierzy 6 Pułku Strzelców Podhalańskich z Sambora, w tym bestialsko zamordowany podporucznik Marian Zaręba. Pamięć bohaterów jak co roku uczczono uroczystością patriotyczną.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Scenariusz tegorocznych obchodów w Bykowcach nie różnił się od tych z lat poprzednich. Całość rozpoczęło przypomnienie wydarzeń z 10 września 1939 roku. Tego dnia rannym pluton ppor. Zaręby przepuścił motocyklowy zwiad wroga, otwierając ogień dopiero w momencie, gdy na drodze pojawiły się ciężkie pojazdy. Mimo sporych strat – mówienie o blisko stu ofiarach wydaje się jednak mocno przesadzone – zaskoczeni Niemcy zdołali szybko opanować sytuację, przystępując do kontrataku. Gdy ich kule dosięgły kilku podhalańczyków, ranny dowódca wydał podwładnym rozkaz wycofania się, osłaniając ich przy CKM-ie. Wkrótce został wzięty do niewoli, jednak nie potraktowano go jak jeńca wojennego. Był bity kolbami karabinów, a następnie zastrzelili go niemiecki oficer, którego nazwi-



Przez kilkanaście minut delegacje składały wieńce i wiązanki kwiatów pod pomnikiem poległych w Bykowcach.

ska wciąż nie znamy. Co więcej, ciało ppor. Zaremby przez kilka dni wystawione było na widok

publiczny, bo Niemcy nie pozwalali go pochować.

Po retrospekcji głos zabrał Tadeusz Pióro, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego,

– Z historii trzeba wyciągnąć wnioski, a żadnym skłonnościami neoimperialnym nie możemy ustępować. Nie zawsze, jak w przypadku wydarzeń z 1939

przychodzą. To wielka nauka dla całego współczesnego świata. Wierzę mocno, że Europa obroni swoją wolność, pamiętając o milionach niewinnych ofiar i czasach nadludzkiego cierpienia – mówił wicemarszałek.

Następnie delegacje samorządów, organizacji, instytucji, firm i szkół złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem plutonu ppor. Mariana Zaręby. To zawsze niezwykle podniosły moment uroczystości, którego następny potęguje marszowy rytm werbli.

Spod pomnika uczestnicy uroczystości „Żołnierzom września” udali się na cmentarz, by złożyć kwiaty na grobach podhalańczyków. Ich następcy, czyli pododdział reprezentacyjny 21. Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa, po tradycyjnym apelu poległych oddał bohaterom hołd salwą honorową.

Wcześniej emocjonalne kazanie wygłosił ks. Paweł Kaszuba z miejscowej parafii. Właśnie podczas jego przemowy drobna mżawka zamieniła się w rzęsisty deszcz, jakby niebo zapłakało nad losem poległych żołnierzy, którzy już w pierwszych dniach wojny oddali życie za ojczyznę.

Choć uroczystość patriotyczna od wielu lat ma praktycznie niezmienny scenariusz – wyjątkiem inscenizacja walk z 2010 roku – nadal budzi duże emocje, przyciągając wielu uczestników, w tym dzieci i młodzież. Dla nich to prawdziwa lekcja historii. Z kronikarskiego obowiązku dodajmy jeszcze, że organizatorami tegorocznych obchodów byli: Gmina Sanok, 21. Brygada Strzelców Podhalańskich, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie i Stowarzyszenie Rozwoju wsi Bykowiec im. Stanisławy Tarnawieckiej.



Anna HAŁAS, wójt gminy Sanok: – Uroczystości w Bykowcach organizujemy już od kilku lat i z pewnością będziemy robić to nadal. Przede wszystkim dlatego, że cieszą się bardzo dużym szacunkiem społecznym i zainteresowaniem mieszkańców, szkół, młodzieży i wielu instytucji. W organizacji pomaga nam m.in. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, a to choćby z tego względu, że ppor. Marian Zaremba był leśnikiem.

Jak wcisnąć babci garnki za kilka tysięcy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Telemarkerów uczy się prowadzić rozmowę tak, aby ofiara pokłękła haczyk. „Ja rozumiem, że jest pani bardzo zapracowana. Ja również. Ale może warto zrobić coś dla siebie i zdrowia swoich bliskich. Mamy różne godziny spotkań, będzie degustacja potraw, porozmawiamy o zdrowym odżywianiu. Do zaproszenia dołączam cztery bony prezentowe dla osób powyżej 35 roku życia. Mogę zapytać kogo pani weźmie? Koleżankę i sąsiadkę? Wspianale. Prezenty będą również dla nich”. Kto oprze się pokusie? Telemarketerzy zazwyczaj dostają prowizję od głowy. Nie mają stałych pensji – wszystko zależy od miesięcznego „urobku”. Jeśli w ciągu godziny znajdą czterech naiwnych, dostają przeciętnie 6-7 zł na godzinę.

Państwo pokażą

dowód...

Bezczelność firm prowadzących sprzedaż bezpośrednią nie zna granic. Wykorzystując niewiedzę uczestników, nadają swojej działalności pozory urzędowe i pod płaszczykiem rejestracji sprytnie wyciągają od starszych osób dane osobowe. – Przy wejściu kazali nam pokazać dowody osobiste, wpisywali wszystko do komputera. Nie wiem po co i dlaczego. Dopiero potem pomyśleliśmy z żoną, że głupio zrobiliśmy. Nie byli to przecież policjanci, strażnicy czy urzędnicy. Wszyscy wchodzący bez dyskusji podawali dokumenty, więc i my automatycznie tak zrobiliśmy – pluł sobie w brodę jeden z naszych rozmówców.

Uczestnicy wypełniali też ankiety. Nikt nie potrafił powiedzieć na czyje zlecenie i czemu miały służyć. – Chcieli wiedzieć, czy ktoś uległ wypadkowi i jakie dostał odszkodowanie – przypomniła sobie jedna z pań, zagadnięta po prezenta-

cji przez dziennikarkę „TS”. Na pytanie, dlaczego ujawniła tego typu informacje obcym osobom i czy nie obawia się, że mogą zostać wykorzystane, mocno się zdenerwowała i stwierdziła, że pójdzie wycofać wypełnioną ankietę. Chwilę potem na korytarzu doszło do gwałtownej wymiany zdań. Kobieta domagała się zwrotu dokumentu, a przedstawicielka firmy przekonywała ją, że absolutnie nie może tego zrobić, bo włożyła już ankiety do koperty i jeśli ją otworzy, zapłaci karę w wysokości 1000 zł. Naciskana, kto i w jakim celu przeprowadził ankietę, odpowiedziała, że to dla... studenta do pracy magisterskiej. Skołowana uczestniczka nie drążyła już dalej, czy 1000 zł kary naliczą ów student czy firma.

...a prezentów zabrakło

Macherzy od garnków robią wszystko, aby działać maksymalnie dyskretnie, wręcz anonimowo. Żadna z osób uczestniczących w pokazie nie potrafiła wymienić nazwy firmy, która zaprosiła ich na pokaz. – Przy wejściu na salę zabrali nam przesłane wcześniej zaproszenia – opowiadało małżeństwo z Posady. Może zabezpieczano się w ten sposób przed roszczeniami uczestników, gdyż na wejściówkach była mowa o nagrodach: ekspresie do kawy i maszynce do mięsa za 350 zł dla małżeństw oraz sokowniku i grillu elektrycznym o wartości 200 zł dla pojedynczych osób. – Po pokazie tłumaczyli beczelnie, że prezentów zabrakło. I dawali jakieś kule do prania i zegareczki za 10 zł – relacjonowali poirytowani małżonkowie z Posady.

Pytania dziennikarki o obiecany sprzęt AGD najwyraźniej zdenerwowały pana wręczającego na korytarzu zegarki. – Zabrakło, bo mamy już kolejny pokaz i wszyst-

ko rozdaliśmy. A poza tym, co panią to interesuje? Weszła pani bezprawnie na zamkniętą prezentację – odszczekiwał młody mężczyzna, który po wydaniu „prezentów” odjechał spod hotelu samochodem dostawczym na poznańskiej rejestracji.

Firma przyjechała najprawdopodobniej właśnie z Poznania. Być może są to ci sami ludzie, których działalność śledził i napiętnował w 2013 roku „Fakt.pl”. Dziennikarze wraz z inspektorami Inspekcji Handlowej uczestniczyli w prezentacjach na Śląsku. Przedstawiciele IH na koniec ujawniali się i przeprowadzali kontrolę. W efekcie firmą zajęła się prokuratura oraz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. „Fakt od dawna ostrzega Czytelników przed garnkowymi cwaniakami. Piszemy o tym, że poznańska firma, zapraszając ludzi na pokaz kabaretowy,

zapraszano na pokazy – pranie mózgu. Wmawia się im, że drogie garnki „trzeciej generacji” są tak cudowne, że potrafią zapobiec nawet chorobie nowotworowej. Cel jest jeden: sprzedać je za ogromne pieniądze. Goście słyszą zapewnienia, że tylko teraz mogą kupić taki komplet po „okazyjnej cenie” – nie za 8 tys. zł, tylko za jedyne 4 tys. zł. Najczęściej kwota ta urasta do 5 tys. złotych, bo starsze osoby zawierają umowy ratalne, które będą spłacać przez lata” – alarmował 11 grudnia 2013 roku „Fakt.pl”.

Wabikiem, który przyciągał na organizowane w całej Polsce prezentacje, były w tym okresie gwiazdy polskiego kina i kabaretu: Jerzy Kryszak, Cezary Pazura, Andrzej Grabowski. Zaproszeni dopiero po przyjeździe dowiadywali się, że aby obejrzeć ich występ muszą najpierw wziąć udział



Siła przekonywania macherów od garnków jest tak duża, że nawet ludzie mający głodowe emerytury decydują się na zakup.

tak naprawdę ma na celu jedno: sprzedać niemieckie garnki za ciężkie pieniądze. Podczas trwającej półtorej godziny prezentacji wyszkoleni we wciskaniu ludziom kitu prezenterzy robią starszym osobom – bo takie najczęściej są

w prezentacji garnków. Pazura odbył prawdziwe tournée po Podkarpaciu, odwiedzając z handlarzami garnków miasta i miasteczka naszego regionu. Podobnie inkasował po 50 tys. zł za występ.

Pachnący piernik, aromatyczny rosół

Choć w Sanoku nie było kabaretu, tylko prezentacja, prowadzą ją młody człowiek – elokwentny przystojniaczek – z powodzeniem robił za showmana. Opowiadał historyjki, dowcipkował, wciągał do zabawy publiczność. W mig nawiązał kontakt z ludźmi: pamiętał imiona, zaprosił wybrane osoby do pomocy w gotowaniu i pieczeniu, komplementował: „Świetnie umie pan gotować”. Z wdziękiem prezentował zalety cud-garnków, przekonując, że można nimi nawet... wbić gwoździe. „Ten garnek to prawdziwy komandos” – obwieszczał, dogłębnie jednocześnie piekącego się na palniku piernika. „Pięknie pachnie, pięknie wygląda” – zachwalał, biegnąc do drugiej kuchenki, gdzie na patelni przypalało się mleko. Oczywiście, nie przypaliło się, a patelnia w mig została oczyszczona jednym ruchem ręki i kawałkiem papierowego ręcznika. Nie trzeba wody, nie zużywa się gazu i prądu, nie niszczy rąk chemikaliami! Wystarczy kupić w „Biedronce” ręcznik za 5,99 zł i można „zmywać” przez dwa miesiące. Co za oszczędność! Nie mówiąc o bezcennych walorach zdrowotnych, bo w naczyniach można gotować bez tłuszczu i soli. A zdrowo odżywiający się człowiek, wiadomo, nie choruje na raka. Czy jest coś ważniejszego niż zdrowie, szczupła sylwetka i dobre samopoczucie?

Chwilę potem asystentki zaczęły rozności „pachnący piernik” i „aromatyczny rosół”. Prezenter dyskretnie włączył ustawiony na podłodze odtwarzacz z nastrojową muzyką... Zauroczona publiczność nie zwracała uwagi na szczegóły, np. dlaczego dwie piękne panie kroją piernik za barykadą z garnków? Nikt nie mógł zobaczyć, że po kilkunastu minutach „pieczenia” w cudownym garnku na gazie piernik był od spodu

spalony (co udowodniali oszustom dziennikarze na pokazach w Polsce) i zwęgloną warstwę trzeba dyskretnie odkroić. Za to góra jak pięknie upieczona! Nikt nie zwracał też uwagi, że w naczyniu „przypala się” mleczko do kawy, zawierające dużo tłuszczu, a nie zwykłe mleko. I nawet doświadczona gospodynie zapomniała, że teflonową patelnię za kilkadziesiąt złotych również można czyścić papierowym ręcznikiem.

Czysty zysk

Nie wiadomo, ile osób z Sanoka udało się naciągnąć na garnki kosztujące solo 1,4-2,5 tys. zł za sztukę. Małżeństwo z Posady twierdzi, że po pierwszym pokazie na sali zostały trzy-cztery osoby, a prezentacji było w tym dniu więcej. Raczej nikt nie miał przy sobie kilku tysięcy, więc pewnie proponowano ludziom kredyt. Czy zdawali sobie sprawę, na jakich warunkach i jak długo będą go spłacać? Czy przeczytali umowę? Podpowiedział im ktoś, aby skonsultowali się z dziećmi albo wnukami przed dokonaniem tak kosztownego zakupu? Czy przedstawiciele firmy informowali ich, że w ciągu 10 dni mogą odstąpić od umowy? A może uczestnicy – nawet niezainteresowani – dostaną umowy pocztą? Podali przecież wszystkie swoje dane...

Garnki, które można kupić na takich spotkaniach, są produkowane w Niemczech. Jeden kosztuje od 40 do 60 euro, czyli od 170 do 250 zł. Reporterom „Faktu.pl” na jednym z pokazów proponowano zakup trzech naczyń gotówką za 4 tys. zł albo na kredyt: 36 rat po 150 zł, czyli za 5,4 tys. zł.

Czysty zysk! Dla firmy, sprzedawców, banków. A że biednych emerytów obdiera się ze skóry i wprowadza w błąd, oferując wzięte z sufitu ceny? Cóż, nikt nikogo nie zmusza do chodzenia na pokazy...

Jolanta Ziobro

„Brama Bieszczad” w Olchowej

Położona wśród gór i lasów mała Olchowa zawsze miała wielkie ambicje. To one sprawiły, że w latach osiemdziesiątych zamarzyła się jej własna szkoła podstawowa. – W Olchowej szkoła? Chyba oszaleliście! Zaczynajcie chodzić po ziemi – radzono marzycielom. Ale porad takich nie chciała słuchać p. Stanisława Bednarek, przewodnicząca społecznego komitetu budowy szkoły. Przystąpiła do dzieła. Walczyła na wielu frontach, zmierzając się z przeciwnościami losu, dopięła swego. W 1996 roku gmina Zagórz przejęła od komitetu budowy obiekt szkoły, rok później został on poświęcony i rozległ się w nim pierwszy dzwonek. Niedługo dźwonił. Reforma oświaty, powołująca do życia gimnazja, sprawiła, że szkołę w Olchowej trzeba było zamknąć. Brakowało dobrego pomysłu, jak go wykorzystać. Obiekt niszczał. Przed kilkoma laty przejęła go Fundacja „Światło – Życie” w Katowicach – Ośrodek w Sandomierzu. Opracowano projekt pn. „Adaptacja budynku szkoły w Olchowej na Młodzieżowy Ośrodek Turystyczny BRAMA BIESZCZAD, współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Woj. Podkarpackiego na lata 2007-2013. W niedzielę 7 września odbyła się uroczystość otwarcia ośrodka.



Kiedyś stał tu dwór rodziny Schrammów, potem szkoła, dziś zamieniona na Młodzieżowy Ośrodek Turystyczny „Brama Bieszczad”. Olchowa znów jest dumna.

Na tę ważną chwilę do Olchowej przyjechali dwaj przedstawiciele rodziny Schrammów, wybitnych polskich naukowców, którym początek dał Julian, prof. chemii z Uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie jego syn Wiktor (1885-1958), wielki polski ekonomista, rolnik, biochemik i fizjolog, profesor zwyczajny Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie Tomasz Schramm, wnuk Wiktora, jest wybitnym polskim

historykiem i profesorem zwyczajnym nauk humanistycznych Uniwersytetu w Poznaniu, zaś Krzysztof, drugi wnuk, historykiem i podróżnikiem, autorem książek podróżniczych.

Mając takie wzorce, trudno się dziwić, że Olchowa to wioska z ambicjami, której zamarzyła się własna szkoła. Obok Tomasza i Krzysztofa Schrammów, licznie stawili się przedstawiciele duchowieństwa, z księdzem biskupem sandomier-

skim Krzysztofem Nitkiewiczem oraz gospodarze gminy z Ernestem Nowakiem, burmistrzem miasta i gminy Zagórz. Nie mogło zabraknąć także p. Stanisławy Bednarek, od której wszystko się zaczęło.

Pierwszym przecinającym wstęgę był prof. Tomasz Schramm, od lat utrzymujący kontakt z rodzinnym gniazdem w Olchowej. – Pozostajemy uderzeni dbałością o zachowanie przeszłości tego miejsca, ciesząc się, że obiekt ten

będzie służył ludziom. Ale pragnę także przywołać rok 1997, kiedy to ogromnym społecznym wysiłkiem, wyzwolonym przez p. Stanisława Bednarek, obiekt ten, wzniesiony w miejscu zniszczonego w 1947 roku, zmaturalizował się w postaci budynku szkoły – mówił Tomasz Schramm.

Wejście do budynku zdobi tablica pamiątkowa, jeszcze jeden dowód dbałości o przeszłość tego miejsca. „Pamięci prof. Wiktora Schramma – wybitnego uczonego w dziedzinie ekonomii i organizacji gospodarstw rolnych, działacza szerzącego oświatę wśród chłopów swojej rodzinnej miejscowości.” W podpisie: Mieszkańcy wsi Olchowa.

Drugie życie szkoły w Olchowej

Przez wiele lat budynek b. szkoły w Olchowej czekał na swego odkrywcy. Interesowały się nim głównie organizacje kościelne, chcąc wykorzystać go dla organizacji czasu wolnego młodzieży katolickiej. Ostatnią z nich była Fundacja „Światło – Życie” w Katowicach, ośrodek w Sandomierzu, która opracowała projekt adaptacji budynku szkoły na Młodzieżowy Ośrodek Turystyczny. Jego wartość opiewała na 2,4 mln zł, z czego 1,3 mln było to środki unijne z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Prace ruszyły z kopyta, przynosząc znakomity efekt. – Do dyspozycji gości mamy 50 miejsc noclegowych w pokojach 1 i 9-osobowych. Pokoje są z łazienkami oraz oddzielnymi aneksami kuchennymi. W budynku znajduje się kaplica, jadalnia, kuchnia, sala rekreacyjna oraz duża świetlica, mogąca służyć także jako sala konferencyjna – zachwała warunki ośrodka Andrzej Raj, prezes Fundacji „Światło – Życie”. Obiekt rzeczywiście sprawia dobre wrażenie, znacznie przewyższając standardem typowe schroniska turystyczne.



Kierujący ośrodkiem ks. Adam Lechnar oraz prezes Fundacji Światło-Życie Andrzej Raj z podziękowaniami dla p. Stanisławy Bednarek.

Kieruje nim ks. Adam Lechnar, którego zapytaliśmy, dla kogo „Brama Bieszczadów” będzie otwarta? – Dla wszystkich chętnych – brzmi odpowiedź. – Będziemy tu organizować: „zielone szkoły”, kolonie, zimowiska, warsztaty, wyjazdy integracyjne, konferencje, a także rekolekcje, dni skupienia oraz pobyty indywidualne. Nazwa Fundacji oraz moja saturna sugerowałyby wykorzystanie tego obiektu wyłącznie dla potrzeb religijnych, ale tak nie jest. Fundacja jest organizacją świecką, powstała z darowizny Jana Pawła II, a ruch „Światło – Życie” jest otwarty na służbę na rzecz innych m.in. poprzez pracę nad wychowaniem człowieka wolnego od uzależnień czy nauk korzystania z wolnego czasu. Będziemy robić wypadki na bieszczadzkie piesze szlaki m.in. na szlak Jana Pawła II przebiegający 2 kilometry obok nas, jeździć na rowerach, integrować się przy ognisku, organizować zabawy, zajęcia sportowe i kulturalne – wyjaśnia gospodarz ośrodka.

Pani Stanisława Bednarek nie kryje, że czuje się szczęśliwa. – Pamięta pan czasy, kiedy walczyliśmy o budowę szkoły, a tak było wszędzie „pod górę”? Napisał pan wtedy w „Podkarpaciu” duży repor-

taż podtrzymujący nas na duchu. Pamiętam jego tytuł: „Kopciuszek pójdzie jeszcze na bal”. Dziś nastal ten dzień, w którym mogę powiedzieć, że pana słowa się spełniły. Czuję się niczym kopciuszek na balu. I cieszę się, że nie poszło to na marne – zwierza się p. Stanisława Bednarek.

Na następny dzień, w niedzielę, zaplanowano drugą część balu w postaci pikniku. Wystąpi w nim na wielkiej scenie w roli twórczyni rękodzieła artystycznego. Inne mieszkanki Olchowej będą serwowały przygotowane wcześniej potrawy regionalne. – Ten piknik, na otwarcie ośrodka, to nie tylko nawiązywanie do historii, ale także spełnienie obietnicy, że ośrodek będzie się integrował z miejscową ludnością. To ważne, bo jego goście muszą wiedzieć i czuć, że za tą „Bramą...” żyją dobrzy i życzliwi ludzie – dodaje na pożegnanie pani Stanisława.

Marian Struś

Oto namiary na nowy Młodzieżowy Ośrodek Turystyczny „Brama Bieszczad” w Olchowej.

Tel. 698 626 985 lub 730 150 340. E-mail: motbramabieszczad@gmail.com, www. motbramabieszczad.pl

Z Sanoka do Meksyku (IV i ostatni)

Przed wyjazdem z Politechniki Krakowskiej kolega, sekretarz partii, dawał mi dobre rady: „Zapisz się do partii, bo jak nie, to do końca życia będziesz co najwyżej starszym wykładawcą”. Pokazałem, że mogę więcej. Osiągnąłem zaszczyty akademickie w postaci członkostwa w Sistema de Investigadores Nacionales SNI, trzeci najwyższy poziom. Wiele nagród lokalnych i państwowych z prestiżową Nagrodą CANACERO, Komitet Krajowy Stali i Żelaza za prace badawcze. Szesnaście nagród w konkursach na prace badawcze świadczy najlepiej o ich wartości. Dwa lata temu uhonorowano mnie najwyższym tytułem uniwersyteckim Premio „Pro Magistro”, przyznawanym co roku jednemu profesorowi i tylko raz w życiu.

ZYGMUNT HADUCH

Sławiąc imię PK

Pracuję z pełną satysfakcją i ze świadomością, że jestem potrzebny w Meksyku, że dobrze reprezentuję kraj, któremu na imię POLSKA i wystawiam dobre świadectwo mojej szkole KRAKOWSKIEJ. Jak wiele Jej zawdzięczamy, my absolwenci przekonujemy się zwykle po latach. Jeśli ktoś tylko chciał się uczyć, mógł wyjść dobrze przygotowany do rozwiązywania aktualnych problemów w przemyśle. Oczywiście wiedzę należy aktualizować i szczególnie my, pracujący w nauce, obserwujemy ogromne przyspieszenie rozwoju technologii. Zaczynając studia, liczyłem na suwaku logarytmicznym, te słowa piszę na komputerze najnowszej generacji, który za rok będzie przestarzałym i znów będę musiał

uczyć się na nowo obsługi jakiegoś nowego stwora o możliwościach, o których dziś nam się nie śni. Dzięki wiedzy nabytej w PK nie boję się atakować skomplikowanych problemów w przemyśle. Wszystkie prace dyplomowe, które prowadzę, pochodzą z zakładów, lub są tematami nowatorskimi do zastosowania. Rozwinęliśmy i zastosowali w wielu zakładach obróbkę podzerową stali narzędziowych, polegającą na ochładzaniu narzędzi po hartowaniu w ciekłym azocie (-196°C). Z Politechniki Krakowskiej, jako jej student i pracownik, wyniosłem wartość cenną: etykę zawodową. U profesorów tej klasy co profesorowie: Rudnik, Walczak, Życzkowski, nie sposób wymienić wszystkich, nie było pardonu, albo umiesz i przechodzisz, albo powtarzasz: egzamin, przedmiot, semestr. W Meksyku nauczycieli dzieli się na dwie kategorie:

perro i barco (pies i łódka). Należę do tej pierwszej. Wymagam od siebie, daję pełny przegląd problemów w wykładanych przedmiotach, ale nie toleruję bezzmysłności i braku przygotowania. Rzadko się zdarza, że ktoś ze studentów reklamuje moją klasyfikację z egzaminów. Mam pełną satysfakcję, gdy już dojrzały studenci starają się u mnie robić dyplom. Motywacja jednego

W trakcie pisania tego materiału zadzwoniła matka jednego ze studentów, który niedawno obronił dyplom. „Dziękuję Bogu, że mój syn miał szczęście trafić na takiego nauczyciela jak pan”. Jedna ze studentek zostawiła mi na biurku kartkę z życzeniami na Boże Narodzenie, dziękując za „pasję, z jaką prowadzę moje wykłady”. Ma rację, nie umiem pracować na „pół gwizdka”

łożenie Związku Polaków i Przyjaciół Polski w Meksyku. Rozwijamy więc działalność polonijną, która może służyć nam, polskim imigrantom, i Polsce. Współpracujemy z USOPAL, Unią Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej, założoną i nadal prowadzoną przez niestrudzonego i wielkiego patriotę polskiego Jana Kobylańskiego, tak niesłusznie szkalowanego w Polsce.

Również jako ambasador polskiej nauki i kultury

Meksyk jest krajem otwartym dla nauki i kultury. Naturalnie największe powiązania są z sąsiadem zza rzeki. W USA Meksykanie robią doktoraty, w Meksyku prosperuje wiele firm amerykańskich. Naukowcy amerykańscy przyjeżdżają raczej na krótkie sympozja lub konferencje, bo pensje profesorskie nie są konkurencyjne, chociaż w UDEM prawie wszyscy nauczyciele angielskiego wywodzą się ze Stanów. Naukowcy z Europy są chętnie widziani. Seminarium „Technologie zaawansowane w Polsce” wzbudziło zainteresowanie. Uczestniczyli w nim profesorzy: Antoni Pasierb i Józef Zasadziński z AGH, dr R. Moszumański, dr Piotr Rusek – też absolwent PK. Na inny kongres został zaproszony dr Tadeusz Liszka, z którym współpracujemy, bowiem mieszkam „za miedzą” w Austin, w Teksasie.



Prof. Zygmunt Haduch z kolegami naukowcami podczas pobytu na sympozjum w Portugalii.

z nich. „...bo u pana mogę się dużo nauczyć i pan jest zawsze do dyspozycji.” Znacznie łatwiej być bujającym się na falach, szczególnie, że tym sposobem niektórzy zabiegają o dobrą ocenę studentów. Tak! Jesteśmy oceniani przez studentów i ten czynnik ma zasadnicze znaczenie np. przy podwyżkach pensji.

Służąc ludziom

Z mojej Politechniki wyniosłem również żylkę działalności społecznej. Hasło przewodnie w moim uniwersytecie brzmi: „El hombre sólo se realiza al servicio del hombre” – człowiek realizuje się, tylko służąc człowiekowi. Aby służyć lepiej, zainicjowałem za-

Rozwinęliśmy doskonałą współpracę z Instytutem Technologii Eksploatacji w Radomiu, ITeE, Politechnikami: Krakowską i Warszawską. Co roku przywozimy do Polski grupę 15 studentów na kursy letnie, mój szef zrobił doktorat w PK. W Radomiu zakupiliśmy aparaturę badawczą wartą ok. 100 tys. euro. Naukowcy z Radomia: prof. Marian Szczerek, sanoczanin, dr hab. Remigiusz Michalczewski i inni często przyjeżdżają na kongresy i seminaria do Monterrey.

Inną dziedziną naszej działalności jest „ambasadorowanie” polskiej kultury. Za sprawą Polonii publiczność Monterrey okłaskiwała (bywało, że na stojąco) Trio Chopin, orkiestrę Camerata Vistula, Zespół Pieśni i Tańca Akademii Rolniczej z Lublina, Balet Form Nowoczesnych AGH, zespół „Krakus”, Zespół Łemków z Legnicy, a też artystów indywidualnych. Tak więc jesteśmy obecni w wielu dziedzinach i chociaż polityka mnie nie interesuje, nasz związek pomógł w zorganizowaniu trzech spotkań z Lechem Wałęsą, dzięki któremu Polska nie schodziła z czołówek meksykańskich gazet.

Na koniec chcę znów zacytować słowa piosenki. Rosiewicz śpiewał kiedyś: „Pytasz mnie co naprawdę mnie tu trzyma?... Na to pytanie nie potrafie dać odpowiedzi w pełni wiarygodnie.”

Dr. inż. Zygmunt Haduch
Profesor Tytułarny
UNIVERSIDAD DE MONTERREY
Prezes Związku Polaków i Przyjaciół Polski w Meksyku

Redagują Czytelnicy

W oku cyklonu

Kiedy osiem lat temu, wraz z moimi koleżankami i kolegami z Rady Dzielnicy Śródmieście, wystąpiliśmy do władz o zgodę na otwarcie internetowej strony o naszej dzielnicy, nie sądziliśmy, że będzie to miało takie znaczenie dla mieszkańców.

Wszyscy czujemy się zagrożeni przez samochody w dolnym odcinku Feliksa Gieli i dlatego zbieramy podpisy pod petycją



Okazuje się, że licznik dziennych wejść „do nas”, często przekracza 2-2,5 tysiąca. Internauci czegoś u nas szukają. Interesuje ich, co mamy do powiedzenia, co chcemy zmienić, z czym się nie zgadzamy, jakie mamy spojrzenie na Sanok.

Jest nam miło z powodu Wąskich odwiedzin. Pozostańcie z nami na zawsze.

„Oko cyklonu” to cytat z wypowiedzi jednego z mieszkańców ulicy Daszyńskiego. Zapytał wprost, czy państwo nie widzicie co dzieje się w prostokącie ulic Słowackiego – Daszyńskiego – Feliksa Gieli – Kościuszki? Przecież ta okolica stała się jednym wielkim darmowym parkingiem i terenem wzmoczonego ruchu ulicznego z tym związanym. Wszystkie wolne miejsca pod blokami, na dzikim błotnistym parkingu i na ulicy Feliksa Gieli są zajmowane przez przyjezdnych. A będzie jeszcze gorzej po otwarciu Galerii Okęcie!

Też tak myślę, z tą różnicą, że od lat „szczekam” na wszelkich forach o konieczności zmian.

Jako radny dzielnicowy staram się pukać do wszelkich drzwi w sprawach a to koniecznych chodników, asfaltu na jezdniach, a to zmiany organizacji ruchu.

Jednych to drażni, inni pochylają się nad problemem i próbują pomóc. Różnie.

Korzystnych zmian jest sporo. Już nie jeździmy pod „Okopisko”, aby wrócić do centrum, chodniki są równe, młodzież idąca do I LO nie wykręca stawów. Powiat i miasto sygnęły groszem i to widać.

Moich sąsiadów martwi bardzo, co będzie po otwarciu OKĘCIA. Czekać na zdjęcie łańcucha przy Urzędzie Skarbowym, dzięki czemu wiele samochodów tędy będzie mogło wyjeżdżać spod STOKROTKI. Wielu straciło spokój przez „odcięcie od światła” murami galerii OKĘCIE, inni wskazują, że nie ma wybudowanego podziemnego wjazdu na parking, jak obiecał jeszcze w 2009 roku pan Burmistrz.

Pytają, jak żyć w tym hałasie, spalinach, gdy wszystkie samochody będą wjeżdżać i wyjeżdżać spod galerii na skrzyżowaniu Daszyńskiego – Słowackiego?

Pytają też, kto tak zdecydował? Co spowodowało, że odwrócono kolejność realizacji inwestycji? A tak pięknie to wyglądało w holu Urzędu Miasta i banerze reklamowym umieszczonym pod dawną restauracją KARPACKA. Baner zniknął, ale ludzie pamiętają...

do władz w sprawie budowy chodnika. Mieszkańcy bloku komunalnego przy Daszyńskiego 10 oraz Słowackiego oczekują, że tymczasowy dziki i błotnisty parking zniknie, że ktoś się nad nimi zlituje.

Czekają na uporządkowanie tego terenu od lat.

Obiecałem, że przekażę te uwagi i spróbuję ponownie wprowadzić temat na forum Rady Dzielnicy, tak, by wpisać go do zamierzeń budżetowych na rok 2015.

Znając życzliwość miejskich radnych z dzielnicy, wierzę, że wpiszą to do propozycji budżetowych, tak jak i remont chodnika oraz jezdni ulicy Grunwaldzkiej, która oczekuje już kilka lat na to po zakończeniu budowy kanalizacji i sieci wodociągowej.

Źle wygląda ten trakt, podobnie jak i Feliksa Gieli.

Trzymam kciuki za powodzenie sprawy i oby nikt nie zawahał się w trakcie głosowania przez Radę Miasta nad tymi zadaniami, gdyż wtedy stracimy wiarę w ludzkie zrozumienie i życzliwość.

Jan Wydrzyński
radny dzielnicy
Śródmieście

SANOCKIE KWIATKI

O gustach się nie dyskutuje?



Nie wiem, kto i kiedy powiedział, że rodzimy się z wszystkimi talentami, lecz później rozwijamy i pielęgnujemy jedynie niektóre z nich. Ponoć zależne to jest od cech charakteru odziedziczonych po rodzicach, od otoczenia, w którym dojrzewamy, od ludzi, których można by nazwać nauczycielami, choć nie wszyscy ten zawód wykonują i wreszcie od naszej osobistej pracowitości i cierpliwości. Lecz najlepszą czy też najcenniejszą cechą człowieka jest umiejętność uczenia się, wyciągania wniosków z obserwacji wszelkich zdarzeń dziejących się wokół nas, od klótni sąsiadów z naprzeciwka po wybuchy supernowych gdzieś na krańcach wszechświata. Dzięki temu, jako gatunek osiągnęliśmy na ziemi najwyższą pozycję w hierarchii biologicznych bytów.

Ischodząc na tę najbliższą nam ziemię, po której co dzień stąpamy, pytam, czy aby na pewno wszyscy mamy prawo czuć się magistrami wszech nauk. Może lepiej byłoby znaleźć w sobie odrobinę pokory, spolegliwości i zobaczyć wokół siebie innych ludzi z ich potrzebami i oczekiwaniami. Funkcjonujemy nie tylko dzięki wymianie towarów, lecz także myśli, dzięki czemu poszerzamy swoje horyzonty i stajemy się po prostu lepsi. Czy to wstyd zasięgnąć informacji lub pomocy fachowca? Czy korona z głowy spadnie, gdy przed samym sobą, a później przed ludźmi, przyznamy się do niewiedzy w jakiejś dziedzinie? Czy cytując satyrę zawsze „moje musi być mojsze”? Podobno o gustach się nie dyskutuje, lecz je-

sce jest właśnie doskonałym przykładem, jak nie licząc się z niczym i z nikim można zepsuć obraz miasta zasługującego na lepszy image. Spójrzcie proszę na załączoną fotografię. Nie rozumiem! Po prostu nie mieści mi się w głowie, że twórcy tych „dział” nie mieli żadnych wątpliwości czy aby postępują właściwie. Bo nie potrzeba wielkiego talentu ani jakiegoś bardzo specjalistycznego wykształcenia, aby dojechać do wniosku, że takie sztachetki, takie ruszty i na koniec takie łańcuchy rozpięte na drewnianych kołkach w tym miejscu nie pasują! Nawet trudno mi w wyobraźni znaleźć dla nich lokalizację tak są „proste”, a dosłownie mówiąc prostackie! No i są po prostu zbędne, bo co i przed kim tu odgradzać?! Czy nie



Ot taka sobie „radosna twórczość” w centrum miasta.

śli ze swoim gustem wchodzimy do sąsiada, to wypadaloby się zastanowić lub nawet zapytać, czy on sobie tego życzy, czy nie ma nic przeciwko naszym działaniom. A jeśli jest to miejska przestrzeń wspólna, to czy nie istnieją jakieś normy czy wręcz prawo ograniczające nasze poczynania w imię dobra ogólnego. A co mnie tak u licha dziś „wzięło na filozofowanie”? Przecież zamierzałem jedynie opisać mały zakątek Sanoka przy ulicy Mickiewicza. No cóż, to miej-

lepiej wyglądałby tutaj na przykład klomb podobny do tego sprzed siedziby PZU przy ul. Kościuszki? A jeśli już ogrodzenie, (choć naprawdę nie wiem po co) to tuż obok, w sąsiednim budynku są piękne balustrady balkonowe, ich prosty i jednocześnie finezyjny rysunek jak najbardziej sprawdziłby się w tym miejscu. Na szczęście nic nie jest na wieczność i z takim przekonaniem oczekuję na zmianę tego miejsca na lepsze. Czego sobie i sanoczanom życzę.

Piotr Kolano

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Kochał Sanok i morze

ANDRZEJ LOREK. Odszedł na wieczną wachtę, czyniąc to za szybko. Miał zaledwie 68 lat. Ale chyba to przeczuwał. Kiedy, mimo ciężkiej, zaawansowanej choroby, pojawił się w Sanoku na Świątowym Zjeździe Sanoczan, mówił, że przyjechał pożegnać się ze swym rodzinnym, ukochanym miastem. Tak też się stało. Wiadomość o śmierci Andrzeja przekazali nam Jego przyjaciele z Gdyni i z Warszawy. Szybko obiegła Sanok.

Andrzej Lorek w 1963 roku ukończył I Liceum Ogólnokształcące w Sanoku, po czym wstąpił do Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, którą ukończył w 1966 roku. Podjął pracę w tym trudnym zawodzie, miał jednak obok siebie kilku sanoczan, na których zawsze mógł liczyć. Z pewnością na pierwszym miejscu wymieniliby Gabriela Grocha, ale warto też

wspomnieć o śp. Mironie Babiaku i Jerzym Wosachlo. Mieszkał w Sopocie. Po przejściu na emeryturę przez pewien czas przebywał nad morzem, gdzie zetknął się z szerszym gronem sanoczan skupionych w trójmiejskiej filii Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. Bardzo cenił sobie te spotkania, podobnie jak każdą z wizyt w swoim ukochanym Sanoku.



Andrzej Lorek podczas Świątowego Zjazdu Sanoczan (siedzi na ławeczce, w czapce). Otoczony gronem przyjaciół, których miał wielu. Od prawej: Krzysztof Szombara, Zygmunt Prugar Ketling, Paweł Biedka.

Potem ze względów prywatnych opuścił Sopot, przenosząc się do Krasnegostawu w woj. lubelskim. Od tego momentu miał już dwie ulubione trasy swoich wypadów: do

Sanoka i nad morze. W międzyczasie stracił ojca, potem zmarła jego pierwsza żona, bardzo przeżył także śmierć młodszej siostry Ewy. 6 sierpnia 2014 roku sam dołączył do nich.

Pogrzeb odbył się 23 sierpnia w Kazimierzu nad Wisłą, spoczął w rodzinnym grobowcu swojej żony. Stawili się w dużej liczbie, aby Go pożegnać Jego przyjaciele. Przyjechali z Trójmiasta: Krzysztof Szombara, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej oraz Zbigniew Adamski, działacz tegoż Towarzystwa, z Warszawy – serdeczny przyjaciel ze szkolnej ławy Paweł Biedka, a także grono kolegów z Sanoka. Żegnali Przyjaciela, którego znali przez dziesiątki lat, bo miał w sobie dużo ciepła i życzliwości do innych ludzi, których przyciągał do siebie niczym magnes. Bardzo im będzie Go brakować. Brakować Go będzie także Sanokowi, w którym był autentycznie zakochany. Może nawet bardziej niż w morzu, w którym spędził wiele lat.

Marian Struś

Informator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynna.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22
• Apteka całodobowa MEDIQ ul. Piłsudskiego 10

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Wiosną 1909 r. inż. Kamieniobrodzki, który pełnił nadzór nad całością prac budowlanych, zdając sobie sprawę, że nie zlikwidują one niestety podstawowych bolączek szpitala, wniósł do Wydziału Krajowego projekt zmian w prowadzonej inwestycji. Zaproponował usunięcie z budynku sióstr pralni, a wygospodarowanie w nim miejsca dla personelu pomocniczego, rezygnację z budowy drewnianego budynku gospodarczego, a w jego miejsce wymurowanie na granicy działki małego budynku na pralnię i przyległego doń pomieszczenia na magiel. Wobec tego, że proponowane zmiany przewyższały przyjęty kosztorys jedynie o ok. 1500 koron, wnioski te przyjęto do realizacji. 1 kwietnia 1911 roku odbyło się w Sanoku spotkanie komisji kołaudacyjnej, odbierającej roboty budowlane. Końcowa wartość robót została określona na 40.726 koron. Pod protokołem podpisali się inż. Kamieniobrodzki, dyrektor szpitala Pajęczkowski oraz budowniczy Aleksy Kowalski.

Poza ciasnotą panującą w szpitalu, palącym problemem był brak wystarczającej ilości wody, koniecznej do funkcjonowania szpitala, w którym hospitalizowano średnio 70 osób dziennie. I tutaj koszt wybudowania odpowiednich instalacji nie był jedynym problemem. Należało bowiem zapewnić szpitalowi źródło stałego zasilania przyszłego wodociągu w wodę. Rozwiązanie tego problemu Wydział Krajowy zlecił inż. Karolowi Pomianowskiemu. Opracował on ekspertyzę, która wskazywała, że potok Płowiecki, nad brzegiem którego leży szpital, absolutnie nie nadaje się na ujęcie wody dla niego. Potok bowiem przyjmował w swoim biegu ścieki z Płowiec, Strożów, przedmieścia sanockiego, kopalni nafty. Zapotrzebowanie dzienne szpitala sanockiego na wodę obliczano na ok. 10 m sześć. (100 osób x 100 l). Dla oczyszczenia ścieków proponowano oczyszczalnię biologiczną systemu angielskiego, z zamkniętą komorą gnilną i komorami mineralizacji. Działka szpitalna była jednak zbyt szczupła na pomieszczenie całego systemu, stąd inż. Pomianowski proponował zakup sąsiedniej 8 a parceli. Tylko stąd brać wodę? Proponował on dwie możliwości. Pierwszą było pozyskanie wody zaskórnej z podmokłej łąki, leżącej ok. 350 m od szpitala, przeciętej w połowie przez wał dawniejszej grobli stawowej. Woda ta miałaby niestety niski stopień przydatności do spożycia. Drugim sposobem, niestety bardzo kosztownym, było ciągnięcie wody ze źwirowiska Sanu. Proponowano budowę ujęcia ok. 41 m od koryta rzeki, zainstalowanie pompy napędzanej wiatrakami i tłoczenie wody do szpitala rurociągiem z rur kutych o długości 1078 metrów. Dalsze analizy ciągnęły się przez dwa kolejne lata, aż w sierpniu 1909 r. podjęto stosowne decyzje.

Ujęcie wody zaplanowano na potoczku bez nazwy, który przy granicy działki szpitalnej wpadał do potoku Płowieckiego. Potoczek miał początek pod działem wód i zasilany był wodą ze źródeł szczelinowych na gruncie Józefa Olejarczyka i płynął na północ przez otwarte pola i łąki, aż do posesji Pawła Borczyka. Dla zabezpieczenia potoku planowano wybudowanie szczelnego zbiornika na gnojówkę na posesji Borczyków. Woda miała być ujęta pod mostkiem na drodze gminnej obok przepustu kolejowego. Rurociąg miał być doprowadzony do szpitala przez dwie działki Olejarczyków – zmarłego Stanisława i drugiej, do której prawa posiadali Józef Piotr, Jan Michał, Tomasz oraz Tekla Olejarczykowie. Poprzez rurociąg i system filtrów woda miała być doprowadzona do zbiornika o pojemności 15 m sześć. i za pomocą pompy ssąco-tłoczącej tłoczona do dwóch metalowych zbiorników, umieszczonych na szpitalnym strychu. Projekt instalacji doprowadzającej wodę i instalacji wewnętrznej sporządził inż. Bolesław Rydzewski ze Lwowa. Wykonanie instalacji wewnętrznej powierzono za 14.500 koron firmie Franciszek Irzyk i S-ka z Lwowa, a doprowadzeniem wody miała się zająć krakowska firma, wykonująca już prace budowlane w sanockim szpitalu. W budynku szpitalnym, na każdym poziomie przewidywano urządzenie łazienki z dwiema wannami, ubikacji z dwoma klozetami dla chorych, dla sióstr i lekarzy, dwie umywalki lekarskie w sali operacyjnej i jedną w sali opatrunkowej, po jednej umywalce na korytarzach oraz instalację hydrantową dla celów poż. Wodę ciepłą miał podgrze-

Złote czasy sanockiego „starego” szpitala

(cz. IV i ostatnia)



ARCHIWUM MIĘSZCZAN HISTORICZNYCH W SANOKU

wać kuty kocioł firmy „Bauer” o poj. 3,3 m sześć.

Zagrożeniem realizacji inwestycji wodociągowej i kanalizacyjnej dla szpitala mogło być stanowisko sanockiej Rady Miejskiej, która ponownie sprzeciwiła się partycypacji w kosztach inwestycji. Zakwestionowano samą budowę wodociągu, jako zadanie niekwalifikujące się do dofinansowania przez gminę. Poza tym burmistrz Giela stwierdził, że miasto Sanok już zupełnie na serio przystępuje do urzędzenia wodociągów, które będą czynne za 3 lata. Na szczęście władze lwowskie nie wzięły na serio pomysłu sanockiego magistratu i tym razem postanowiły wyrazić zgodę na pokrycie całości kosztów doprowadzenia wody z funduszu szpitalnego. Do końca 1909 r. instalacje wewnętrzne zostały wykonane.

Przeszkodą trudną do pokonania okazało się uzyskanie zgody od Józefa Olejarczyka na poprowadzenie rurociągu przez grunt własności jego rodziny. Zagmatwane stosunki własnościowe opóźniały przeprowadzenie kontraktów notarialnych, wobec czego Józef Olejarczyk wyraził zgodę na zde-

ponowanie dla jego rodziny w kasie sądu sanockiego 320 koron odszkodowania. Szczęśliwie sprawy te zostały sfinalizowane wiosną 1911 r. 3 listopada 1911 r. inwestycja została odebrana. Pod protokołem podpisali się inż. W. Beksiński, dr Pajęczkowski, inż. B. Rydzewski, inż. A. Kamieniobrodzki, budowniczy A. Kowalski. Miała ona zapewnić sanockiemu szpitalowi podstawowe warunki sanitarne, konieczne do funkcjonowania lecznicy na początku XX w.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej pojawiła się możliwość powiększenia szpitalnej parceli, której szczupłość dawała się coraz bardziej we znaki w funkcjonowaniu lecznicy. Jan Burnatowicz, komisarz straży skarbowej z Chyrowa, zaproponował bowiem sprzedaż działki przyległej do szpitalnej posesji. Swoją 20 arów nieruchomości Burnatowicz wycenił na 16.000 koron, a termin ważności swojej oferty określił na dzień 15 sierpnia 1914 r. Wybuch wojny uniemożliwił dokonanie transakcji, być może szczęśliwie dla rodziny Burnatowiczów, dla których owe 16.000 koron mogłoby

się stać zwitkiem zadrukowanego papieru bez wartości.

Ostatnie sprawozdanie dyrektora sanockiego szpitala sprzed wybuchu I wojny światowej, podpisane przez dr. Włodzimierza Pajęczkowskiego 18 lipca 1914 r. mówiło, że pracuje w nim jeden lekarz asystent, stanowisko lekarza naczelnego było nieobsadzone, 17 sióstr i innych osób było przy gospodarstwie zajętych, szpital dysponował 87 łózkami, w tym 7 w pawilonie zakaźnym, w budynku głównym było 3 łazienki i 1 w pawilonie zakaźnym. Szpital nie posiadał aparatu Roentgena, wozów i koni.

Podsumowując funkcjonowanie sanockiego szpitala od momentu budowy nowego gmachu do wybuchu I wojny światowej, możemy zaobserwować poważne zmiany zarówno w sferze zarządzania, warunków pracy personelu, jak też opieki nad hospitalizowanymi osobami. Z pewnością przełomową sprawą było wybudowanie nowego gmachu, stawiającego na okres kilkunastu lat sanocką lecznicę w czołówce szpitali galicyjskich. Niestety lokalizacja szpitala okazała się być niezbyt szczęśliwą, a szczupłość

działki i brak zasilania w wodę bardzo negatywnie wpływały na późniejsze jego funkcjonowanie.

Ciekawą sprawą jest zmieniający się w czasie stosunek lokalnych władz do szpitala. Początkowo to władze samorządowe miasta i powiatu sanockiego były czynnikami decydującymi o poprawie standardów opieki medycznej dla mieszkańców. Niezwykle ważnym przedsięwzięciem stała się budowa gmachu szpitalnego przy dzisiejszej ul. Konarskiego, zrealizowanym dzięki ogromnemu zaangażowaniu burmistrza Cyryla Ładyżyńskiego i prezesa Rady Powiatowej Zenona Słoneckiego. Po koniec XIX w., po wprowadzeniu ustaw regulujących funkcjonowanie szpitali powszechnych w Galicji, nastąpiło pewne rozluźnienie więzów pomiędzy nimi a lokalnymi samorządami. Z jednej strony Wydział Krajowy i jego instytucje chciały podnieść poziom lecznictwa, obejmując go wyższymi standardami poprzez ścisły nadzór ze swej strony. Z drugiej zaś ograniczenie wpływu władzy lokalnej na zarządzanie szpitalami spowodowało opór w ponoszeniu przez gminy świadczeń na rzecz ich utrzymania. Władze sanockie patrzyły na sprawę w ten sposób: skoro w mieście funkcjonuje szpital „powszechny”, a gmina nie ma większego wpływu na jego funkcjonowanie, to niech „władza krajowa” będzie do końca konsekwentna i zarówno zarządza szpitalem jak i odpowiada za całość za finansowanie jego działalności. Ważnym argumentem był fakt, że galicyjskie szpitale powszechne bardzo powoli przekształcały się z lecznic dla ubogich w zakłady świadczące opiekę medyczną na wysokim poziomie dla wszystkich obywateli. Dopóki jednak warunki leczenia szpitalnego niewiele różniły się od warunków domowych i prywatnych gabinetów, zmiany w mentalności następowyły tu bardzo powoli.

Leszek Puchala

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (VII)

Jesienią 1960 r. na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku zaproponowałem osiem miejscowości, które w pierwszej kolejności należałoby przygotować pod planistyczne zagospodarowanie, wyznaczając w nich tereny pod budownictwo jednorodzinne oraz społeczno-usługowe. W wyniku dyskusji, na pierwszym miejscu znalazła się Komańcza.

Komańcza miała charakter miejscowości letniskowej, znana była głównie z kurortu prowadzonego przez siostry zakonne. Być może w związku z tym byli chętni na kupno nieruchomości, stąd to pierwszeństwo dla Komańczy. Był jeszcze jeden ważny powód narzucenia nam przez władze partyjne szybkiego tempa opracowania planów zagospodarowania. Otóż chodziło o przyspieszenie wydawania zezwoleń na osiedlanie się Łemkom, którzy kilkanaście lat wcześniej wysiedleni zostali z tych stron i ulokowani na północnych i zachodnich terenach Polski.

Na inwentaryzację Komańczy wybrałem się pociągiem. Wysiadłem na przystanku Komańcza Letnisko. Po kilkunastu minutach moje

oczy po raz pierwszy oglądały ośrodek sióstr zakonnych, w którym internowany był kardynał Stefan Wyszyński. Zrobił na mnie wrażenie. Idąc w kierunku centrum wioski, skróciłem sobie drogę, wędrując przez pola, częściowo zalesione już sosnowymi młodnikami. Tak doszedłem do dworca kolejowego, skąd rozpocząłem prawostronną inwentaryzację Komańczy.

Niebawem skręciłem w prawo, idąc wzdłuż potoku Barbarki. Tam, już w pierwszych chatkach, natknąłem się na prawdziwych Łemków. W drodze powrotnej, przy szlaku prowadzącym do Jeziorek Duszatyńskich, moją uwagę przykuła duża, prostokątna polana, mieszcząca się na skraju lasu. Poszedłem w jej kierunku, przechodząc kład-



ARCHIWUM PRYWATNE

ką rzeczkę Oslawica. Z bliska polana ta była jeszcze piękniejsza, idealna wprost na miejsce campingu. Tuż obok zakole potoku tworzyło wspaniałą dolinkę, idealnie nadającą się na kąpielisko. Byłem wniebowzięty. Szybko zaznaczyłem sobie na katastrze, gdzie powinna być wybudowana zapora. Pociągiem wróciłem do Sanoka, myśląc po drodze, jak atrakcyjną tury-

stycznie może stać się w niedługim czasie Komańcza.

Tymczasem na moim biurku w pracowni w Sanoku czekało na mnie pismo w sprawie wydania lokalizacji na nowe miasteczko barakowe dla budowniczych zapory w Solinie. Natychmiast skoczyła mi adrenalina. Widziałem, w jakich warunkach mieszkali robotnicy zatrudnieni przy budowie zapory w Myczkowcach, ci w barakach, a w jakich ich szefostwo i urzędnicy urzędujący w „Energetyku”. Postanowiłem nie wydać lokalizacji na kolejne miasteczko barakowe i przekonać do tego decydentów.

Podczas wizji lokalnej zapoznałem się z kosztorysem budowy osiedla barakowego, doliczyłem koszty jego rozbiórki po zakończeniu inwestycji i wyszły dość astronomiczne kwoty. Swoimi przemyśleniami podzieliłem się z kierownikiem pracowni urbani-

stycznej p. Stafiejem. Zaowocowało to zorganizowaniem konferencji, z udziałem inwestora, kierownictwa budowy, urbanistów z pracowni w Rzeszowie, Sanoku i władz lokalnych z Leska. Przedstawiliśmy wcześniej uzgodnione w kręgach decyzyjnych stanowisko, iż nie wydamy pozytywnej opinii na miasteczko barakowe w Solinie. Zaproponowaliśmy natomiast budowę kilku murowanych obiektów hotelowych, które po zakończeniu budowy zapory inwestor odprzeda pod zagospodarowanie turystyczne.

Przedstawiciel „Hydrobudowy” bronił teorii budowy tańszych baraków, które można wznieść w krótszym terminie, a opóźnienia w realizacji inwestycji, na skutek ostrej zimy i lodów, które zniszczyły pierwsze wykopy pod zaporę, sięgały ok. ośmiu miesięcy. Jednak pomysł budowy obiektów hotelowych, które w szybkim czasie będą mogły być adaptowane do potrzeb

turystycznych, zyskiwał zwolenników. Przybyło ich jeszcze więcej, gdy przedstawiliśmy projekt urbanistyczny tych obiektów, zlokalizowanych na wzgórzu położonym na lewo w odległości zaledwie 300 metrów od zapory. Projekt przewidywał budowę pięciu murowanych trzy piętrowych budynków na około 1 tysiąc pracowników, wraz z obiektem socjalnym, mieszczącym: aptekę, gabinet lekarski, pocztę, pralnię, zakład fryzjerski, sklep, kawiarnię i świetlicę. To nie wszystko. Nasz projekt przewidywał także poniżej zapory, przed mostem stałym, budowę trwałego osiedla eksploatacyjnego dla inwestora. Miało się ono składać z dwóch ciągów jednokondygnacyjnych, szeregowych oraz z jednym budynkiem trzykondygnacyjnym, garażami, świetlicą i pokojami hotelowymi w nadbudowie.

Ostatecznie przyjęto nasz projekt. Szybko została wydana lokalizacja, z marszu przystąpiono do realizacji naszej koncepcji. Mieliśmy powody do zadowolenia, a może nawet też do dumy!

Witold Mołodyński

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 55 m², po remoncie, centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53, 696-98-69-12.
- ★ Mieszkanie 62,47 m² przy ul. Wolnej (Posada), tel. 661-19-28-70.
- ★ Mieszkanie 42 m² w centrum Sanoka, cena do negocjacji, tel. 723-66-22-36.
- ★ Mieszkanie 25 m² (IV piętro), do remontu, tel. 668-93-71-10 lub 508-84-31-14.
- ★ Mieszkanie 75 m² (IV piętro), osiedle Błonie, tel. 662-40-57-53 lub 510-57-69-56.
- ★ Mieszkanie 48 m², Śródmieście, tel. 727-69-06-69.
- ★ Mieszkanie 35 m², przy ul. Langiewicza, tel. 539-34-07-50.
- ★ Mieszkanie 51 m² (parter), 3 pokoje, kuchnia, łazienka + piwnica, po remoncie, przy ul. Armii Krajowej, od zaraz, tel. 534-55-46-81.
- ★ Dom w stanie surowym, Olchowce, tel. 500-21-23-45.

**KUPIĘ STODOŁY, DOMY
DREWNIANE DO ROZBIÓRKI,
WYMIENIĘ STARE
DESKI NA NOWE,
TEL. 604-919-399**

- ★ Dom do remontu 75 m² + poddasze do adaptacji, na działce 34 a, budynek nie posiada kanalizacji, cena 200.000 zł, tel. 602-25-91-40.
- ★ Lub wydzierżawię Pensjonat Kira w Woli Michowej, tel. 607-87-00-38.
- ★ Okazja! Działka budowlana 34 a w Zahutyńiu + projekt + pozwolenie na budowę, cena 85 tys. zł., tel. 13-464-41-05.
- ★ Działki po 15 a, z pozwoleniem na budowę, w Srogowie Dolnym, tel. 790-69-32-49.
- ★ Działkę budowlaną 10 a, przy ul. Chrobrego II, tel. 502-86-85-86.
- ★ Działkę 5 a, nad Zalewem Solińskim – Rajskie oraz sprężarkę 3-cylindrową, tel. 697-17-88-03.
- ★ Działkę budowlaną 14 a, pod Sanokiem, płatność w ratach, tel. 693-03-62-79.
- ★ Działkę 23 a, na Posadzie, tel. 607-87-00-38.

**GARAŻE
BLASZANE RATY
- WZMOCNIONE**

BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
DOWÓZ, MONTAŻ - GRATIS - CAŁY KRAJ!

Producent 13-440-92-06, 18-332-14-04
512-245-075, 696-753-588 www.rebstd.pl

- ★ Działkę 9 a, w Zahutyńiu, wszystkie media, tel. 13-464-41-12.
- ★ Atrakcyjną działkę w Sanoczku, tel. 604-98-10-03.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Nowe mieszkanie w Warszawie, 42 m², 2 pokoje, w centrum miasta (okolice Ronda Daszyńskiego – INCITY), tel. 661-64-71-91.
- ★ Mieszkanie, 3 pokoje umeblowane (II piętro), Sanok – Błonie, tel. 603-51-38-58.
- ★ Mieszkanie 50 m², w Sanoku, tel. 13-463-07-11.
- ★ Mieszkanie w Sanoczku, tel. 604-98-10-03.
- ★ Dwa pokoje dla uczniów lub studentów, tel. 793-04-62-01.
- ★ Dwuosobowy pokój, tel. 13-463-48-92.
- ★ Pokój dla uczennicy, od września, tel. 515-50-50-56.
- ★ Pokój z wygodami, tel. 695-91-79-28.
- ★ Lokale 28 m² i 38 m² (I piętro), w centrum, tel. 607-04-99-95.

**Bezpyłowe cyklizowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.
tel. 600-830-854**

- ★ Lokal 44 m² oraz 22 m² (parter), przy ul. Lipińskiego, obok Intermarche, tel. 504-29-50-17.
- ★ Lokal 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Lokal handlowy 22 m² (I piętro), Galeria Arkadia, przy ul. Kościuszki 11, tel. 793-97-32-50.

Zamienię

- ★ Mieszkanie własnościowe 60,5 m², parter, zadbane, przy ul. Cegielnianej w Sanoku – na 2 małe w Sanoku, tel. 516-76-81-78.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Fiata pandę city (2006), srebrny, przeb. 40 tys. km, tel. 608-44-83-58 (18-19).
- ★ Nissana qashqai (2010), przeb. 66.500 km, tel. 608-66-29-94.
- ★ VW golfa IV, 1.9 SDi (2000), tel. 664-85-39-54.

GOTÓWKA ZA ZŁOTO
Rozwiązanie twoich problemów finansowych możesz znaleźć w swojej szkatułce z bizuterią.
100% dyskretne.
Przyjdź do Ciebie, tel. 661-357-491

**REHABILITACJA,
MASAŻ,
FIZJOTERAPIA SPORTOWA**
mgr M. Czerwiński
tel. 669-190-671

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Tuje szmaragd 0,55 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ **Nagrobek na cmentarzu przy ul. Matejki, tel. 661-18-38-68.**
- ★ Pianino firmy Legnica, tel. 13-464-15-71.
- ★ Stół do tenisa Kettler, tel. 605-44-51-03.
- ★ Tegoroczne zboże i ziemniaki (z możliwością dowozu do domu), tel. 723-46-00-13 lub 13-467-20-39.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Fryzjerkę, tel. 501-56-64-48.
- ★ Kierowcę kat. B, student, emeryt (21-55 lat), tel. 505-29-82-58 (po 17).

**Cyklizowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210**

**ĆWICZENIA W WODZIE
poniedziałek, czwartek
godz. 19
PŁYWAŁNIA MOSIR**

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Matematyka, tel. 605-14-87-36.
- ★ Matura – historia, WOS, tel. 509-96-53-92.
- ★ Chemia, tel. 665-85-48-66.
- ★ Język polski na każdym poziomie, tel. 660-75-59-06.
- ★ Angielski: matura, konwersacje i testy, tel. 50-60-80-353.
- ★ Matematyka – szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia, tel. 516-03-24-48.

MATRYMONIALNE

- ★ Kawaler 67 lat pozna Panią na resztę życia, tel. 13-467-15-50.

**NIEPUBLICZNA SZKOŁA
POLICEALNA W SANOKU**
(o upr. publicznych) ul. Mickiewicza 11 (budynek II LO)
przyjmuje zapisy na kierunku:

- TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH – WIZAŻ I STYLIZACJA
- TECHNIK BHP
- KWALIFIKACYJNE KURSY FRYZJERSKIE

tel. 13-465-39-30, 503-46-35-43
www.sanok.nsp.edu.pl

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**

15 września (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Wojciech Wydrzyński
w godz. 16-17

18 września (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Maciej Bluj
w godz. 17-18

TRANSPRZĘT

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH
I POREMONTOWYCH - TEL. 885 660 077

SPRZEDAŻ KRUSZYW
DOSTAWA GRATIS*
TEL. 691 528 001

WWW.TST.SANOK.PL

TANIO SOLIDNIE TERMINOWO

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"

Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)

tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

AUTOSAN S.A.
w upadłości likwidacyjnej

poszukuje kandydatów do pracy na następujące stanowiska:
spawacz, elektryk samochodowy, kierowca mechaniczny, monter ślusarz, lakiernik samochodowy.

Szczegółowe wymagania dostępne są na stronie internetowej
Spółki: www.autosan.pl
Zainteresowanych prosimy o przesyłanie dokumentów aplikacyjnych na adres e-mail: rekrutacja@autosan.pl

**Świat Paznokci
i Kosmetyki Profesjonalnej**
– Emilia Demkowska,
zaprasza wszystkich miłośników stylizacji paznokci

ul. Bekszyńskiego 4, 38-500 Sanok (galeria „Butików” mieszcząca się przy Intermarche)

Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Uwierz we własny sukces II edycja” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPONSORING

BFE
LESKO

visualmedia

www.reklama-sanok.pl

Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach

Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

KATERYNKI
Catering

*półmetki,
urodziny,
wesela,
chrzciny*

sala do 100 osób

Catering Katerynki
Zagórz, ul. Targowa 5
tel. 533-647-553,
662-436-830

www.zagorz.wix.com/katerynki

INFORMACJA
w sprawie stypendiów
szkolnych

Urząd Miasta Sanoka informuje, że istnieje możliwość ubiegania się o stypendium szkolne w roku szkolnym 2014/2015 na podstawie przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Szczegółowe informacje dostępne będą w Biurze Stypendialnym przy ul. Rynek 16 – I piętro, w sekretariatach szkół, na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka http://www.sanok.pl/ oraz w Biuletynie Informacji Publicznej http://www.bip.um.sanok.pl/.

NOWY SKLEP

**ORYGINALNA CHEMIA
Z NIEMIEC I INNYCH
KRAJÓW UE**

ORAZ MODNA KONFEKCJA
DAMSKA DO ROZMIARU 54

Sklep Zaułek
Galeria Arkadia
ul. Kościuszki 11
1 piętro
(nad Rossmanem)

Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Uwierz we własny sukces – II edycja” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPONSORING

BFE
LESKO

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI

- ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE
- PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
- MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
- WYKOPY FUNDAMENTÓW

tel. 691 489 259

NOWY SKUP ZŁOMU POL-MET

Najlepsze ceny w Sanoku
Skupujemy: miedź, mosiądz,
aluminium, katalizatory, akumulatory
i wszystkie metale rzadkie.

Zadzwoń i sprawdź!
tel. 519-054-795

38-500 Sanok,
ul. Gen. Bema 5

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 29, 30, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 42, 43, 45, 46, 47, 49, 51, 53, 60, 61, 78 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**MULTI OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE**
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36. **TRANSPORT GRATIS**

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
**Wybierz nasz
pomysł na leasing**
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

www.kmautoczesci.pl sklep@kmautoczesci.pl
KM AUTO CZĘŚCI

Sanok ul. Korczaka 10
(obok Policji)
tel. 13 46 660 25

PROGRAM REGIONALNY NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
ULOTKI
A4, 1000SZT.
249 ZŁ
WWW.GFX.SANOK.PL

Jesienna promocja U nas reklamy w dół

I nic to, że nasze reklamy są najtańsze na rynku. Zgodnie z tradycją i w tym roku postanowiliśmy wyjść do naszych Reklamodawców z jesienną promocją. To taki mały prezent dla Państwa za współpracę z „TS” i przekonanie o skuteczności reklam umieszczanych w naszym piśmie.

Naszą jesienną promocję kierujemy do tych wszystkich reklamodawców, którzy często korzystają z naszych łamów, aby reklamować się na nich. Skorzystają z nich ci, którzy zdecydują się zamieścić swoją reklamę 3-krotnie, w trzech kolejnych numerach, a ich reklamy będą min. dwumodułowe. Otrzymają oni w prezencie czwartą edycję swojej reklamy bezpłatnie, a dodatkowo baner z treścią tejże reklamy na stronie internetowej „Tygodnika Sanockiego”.

Jesienna promocja trwać będzie do końca roku 2014.

Zachęcamy do korzystania z naszych usług. Czyniąc to, robicie Państwo naprawdę dobry interes. Z racji największego nakładu, jakim może pochwalić się na sanockim rynku, siła oddziaływania reklam zamieszczanych w „TS” jest największa. A godzi się też wspomnieć, że ceny naszych reklam są najniższe. Tu nie mamy konkurencji.

Biuro Reklam i Ogłoszeń
„Tygodnika Sanockiego”



KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Zapraszamy przedsiębiorstwa produkcyjne z sektora MŚP posiadające siedzibę na terenie województwa podkarpackiego do udziału w projekcie:

„WYKWALIFIKOWANY PRACOWNIK WIZYTÓWKĄ FIRM PRODUKCYJNYCH”

projekt nr POKL.08.01.01-18-238/13

Jeśli Twoja firma:
- należy do sektora MŚP,
- posiada siedzibę na terenie województwa podkarpackiego i prowadzi działalność produkcyjną;
- ma na celu poprawę jakości świadczonych usług i procesów produkcji;
- wymaga rozwoju umiejętności pracowników i dostosowania do wymogów, jakie stawia konkurencja, zapraszamy do bezpłatnego udziału w projekcie.

Proponujemy atrakcyjną tematykę, profesjonalnych wykładowców, ciekawe formy prowadzenia zajęć.

Oferujemy bezpłatne szkolenia z zakresu:
- umiejętności komunikacyjnych,
- umiejętności zarządzania zasobami ludzkimi,
- umiejętności zawodowych

Korzyści dla Państwa firmy:
- poprawa jakości świadczonych usług i procesów produkcji,
- podniesienie poziomu umiejętności komunikacyjnych pracowników i kadry zarządzającej,
- podniesienie poziomu umiejętności zarządzania zasobami ludzkimi u pracowników i kadry zarządzającej,
- podniesienie poziomu umiejętności zawodowych: sprzedażowych, obsługi klienta, marketingowych oraz umiejętności dostosowanych do konkretnych stanowisk pracy.

Informacje o projekcie i rekrutacji :
Cech Rzemiosł Różnych ul. Jana III Sobieskiego 16 - 38-500 Sanok
tel: 13 463 20 85, e-mail: cech.sanok@wp.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek - najlepsza inwestycja

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku

zaprasza do udziału w projekcie pn.
Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców powiatu sanockiego

W RAMACH PROJEKTU MOŻESZ LICZYĆ NA

JEŚLI...
- masz ukończone 18 lat
- jesteś mieszkańcem powiatu sanockiego
- zastanawiasz się nad dalszym kształceniem

...TO TEN PROJEKT JEST DLA CIEBIE

- profesjonalne doradztwo w obraniu indywidualnej ścieżki kształcenia
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu
- dostęp do bazy ofert edukacyjnych z możliwością przeglądania wg własnego profilu

KONTAKT - BIURO PROJEKTU
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku, 8.00 - 17.00
tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl
www.doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Festiwalowe bieganie

Głośnym echem odbił się PZU Festiwal Biegowy w Krynicy. Nie zabrakło tam sanoczan, z których najlepsze miejsce zajął weteran Marek Nowosielski, 2. w swojej grupie wiekowej podczas maratonu. Świetny występ zaliczył też Grzegorz Fedak, 5. w półmaratonie.

Uczestnicy obu wyścigów rozpoczęli bieg razem, w sumie na starcie stanęło blisko 850 osób. Oczywiście lepszą frekwencję miał krótszy dystans, rozgrywany z udziałem niemal 500 zawodników. W tej stawce Fedak uzyskał czas 1:23.08, zajmując 15. miejsce generalnie (7. z Polaków) i 5. w kat. 30-39 lat. Trasa była bardzo trudna technicznie – około 250 metrów przewyższenia. Półmaraton miał mocną obsadę, zwłaszcza wśród czarnoskórych biegaczy i biegaczek – powiedział Fedak.

Niespełna dwie godziny później finiszował Nowosielski, czas – 3:18.51. Efektem 24. pozycja

generalnie w stawce blisko 350 maratończyków oraz 2. w kat. 50-59 lat, rozgrywanej z udziałem niemal stu weteranów. Miejsca w szóstej dziesiątce tej grupy zajęli: Krzysztof Lubomski z Zagórza (4:15.50) i debiutujący na królewskim dystansie Jerzy Haduch z Pisarowiec (4:21.36). – Biorąc pod uwagę górski profil trasy, mogę powiedzieć, że było dobrze. Uzyskałem średnie tempo 4.43 min na kilometr i 12,7 km na godzinę – dodał Nowosielski.

Dla prawdziwych twardzieli był ultramaraton na 66 km. Jako jedyny sanoczanin wyzwaniem podjął Jarosław Ziolo, bieg koń-



Marek Nowosielski (nr 5378) i Grzegorz Fedak (2772) sekundy przed startem.

cząc z czasem 8:23.30, co dało mu 29. pozycję wśród blisko 250 startujących. Syn pana Jarosława – Bartosz, okazał się najlepszym w biegu dla dzieci do 6 lat.

Nie były to jedyne sanockie akcenty, bo w innych biegach startowali także Małgorzata i Witold Wajcoviczowie, Joanna Konieczna i Kamila Fedak.

Szczyt formy blisko

Już w najbliższy weekend kajakarskie Mistrzostwa Świata Weteranów w Austrii, przed którymi wzrost formy prezentuje Tadeusz Rek. Na Jeziorze Drwęckim w Ostródzie zdobył komplet złotych medali Międzynarodowych Zawodów „Warmia Mazury Senior Games” i dziewięć różnych krążków Mistrzostw Polski.

Wcześniej nasz kajakarz zaliczył spływ na Pilicy, wygrywając wyścig na 8 km. A ostatnio miał sprawdzian generalny przed najważniejszą imprezą sezonu. Rywalizacja w Ostródzie rozpoczęła się od zmagania w ramach „Warmia Mazury Senior Games”. W kat. powyżej 60 lat Rek wygrał na 200, 1000 i 3000 m oraz wyścigi „dwójek” na 200 i 1000 m, w których towarzyszył mu Czesław Pietrzyk z Tomaszowa Mazowieckiego.

Następnego dnia rozegrano Mistrzostwa Polski. We wszystkich konkurencjach walka toczyła się na 200 i 500 m. Indywidualnie sanoczanin nie dał rówieśnikom szans, podobnie było w wyścigach „dwójek”, rozgrywanych w kat. +55 lat. „Czwórki” walczyły w kat. +50 lat, tu Reкови przypadły medale odpowiednio brązowy i srebrny. Były jeszcze wyścigi mikstów – „dwójek” i „czwórek”, efektem 3 brązowe krążki i jedno 5. miejsce.



Tadeusz Red (po lewej) płynie po złoto.

Komplet na początek

Drużyna siatkarzy TSV CellFast z impetem rozpoczęła sparingi przed startem II ligi. W pierwszych pięciu meczach odnieśli komplet zwycięstw – m.in. podczas turnieju w Ropczycach i Krośnie – tracąc zaledwie 4 sety. Oby tak dalej.

Na początek był dwumecz z Wisłokiem Strzyżów, czyli drużyną, którą w poprzednim sezonie prowadził Piotr Podpora, obecny trener sanoczan. Konfrontacja okazała się wyjątkowo jednostronna, bo u siebie TSV CellFast wygrał 5:0, a na wyjeździe 3:1.

Dzień po rewanżu rozpoczął się turniej. W sobotę nasi siatkarze grali w Ropczycach. Bardzo

zacięty był mecz z miejscową ekipą Błękitnych, wygrany dopiero po tie-breaku. Dla odmiany klasycznym spacerkiem okazało się starcie z Slavią Świdnik, co dziwi tym bardziej, że to przedstawiciel słowackiej ekstraklasy. W niedzielę rywalizacja przeniosła się do Krosna, gdzie Karpaty musiały uznać wyższość sanoczan, przegrywając 1:3.

Sparingi: TSV CellFast Sanok – Wisłok Strzyżów 5:0 (19, 9, 23, 25, 10), Wisłok Strzyżów – TSV CellFast Sanok 1:3 (-14, -20, 18, -23). Turniej: Błękitni Ropczyce – TSV CellFast Sanok 3:2 (17, -23, -21, 22, -11), TSV CellFast Sanok – Slavia Świdnik 3:0 (14, 15, 17), Karpaty Krosno – TSV CellFast Sanok 1:3 (23, -18, -19, -18).

Turniej juniorów

Na niedzielę w Zespole Szkół nr 3 zaplanowano Turniej Juniorów o Puchar Prezesa TSV CellFast. Obok miejscowych zagrają: MOSiR Jasło, Karpaty Krosno i Wisłok Strzyżów. Początek o godz. 9.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Skiba bliski triumfu

Puchar Soliny na finiszu – jego przedostatnią rundą były Mistrzostwa Polski Południowo-Wschodniej Jachtów Kabinowych „Prodent-Cup”. Połowę klas znów wygrali nasi zawodnicy – Waław Skiba i Wojciech Pietryka z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego oraz Marek Sawicki z Naftowca.

Regaty składała się z czterech biegów. Najbardziej efektowne zwycięstwo odniósł Sawicki w klasie T3, wygrywając aż trzy wyścigi. Miejsce 3. zajął Jan Wilk (BTŻ), 5. Jerzy Kusiak, a 6. Wiktor Przybyła (niezrzeszeni). Dwukrotnie najszybciej finiszowali Pietryka i Skiba, najlepsi odpowiednio w klasach laser standard i T2. Ten pierwszy wyprzedził rywali z Naftowca, kolejne miejsca zajęli: Rafał Gładysz, Szymon Kruczkiewicz i Jacek Moczarny. Natomiast w T2 „górnikiem” przypadły dwie dalsze pozycje – 6. Jarosław Adamczuk, 8. Marcin Wójcik. Miejsce na po-

diu zajął jeszcze Aleksander Lenczyk z Albatrosa, 2. w klasie T1 (ponadto 9. Tomasz Menet z BTŻ-u). W sportowej 5. był Adrian Sawicki z Naftowca.

A już w nadchodzący weekend finałowa odsłona Pucharu Soliny. Najbliższy zwycięstwa w klasyfikacji łącznej jest Skiba, prowadzą też M. Sawicki i Moczarny, choć w ich klasach zapowiada się ostra rywalizacja z innymi sanoczanami o końcowy sukces. Lenczyk powalczy o utrzymanie 2. miejsca. Teoretyczną szansę na podium ma też A. Sawicki.

Mistrzostwa na „Orliku”

W niedzielę na boisku przy „Mechaniku” rozegrane zostaną II Sanockie Mistrzostwa Drużyn Orlikowych. Do rywalizacji przystąpi 8 zespołów. Młodzi piłkarze walczyć będą o atrakcyjne nagrody – puchary, medale, dyplomy, gadzety piłkarskie i oryginalne koszulki z podpisami zawodników polskiej Ekstraklasy. Początek zmagania o godz. 10.

Nowi siatkarze TSV CellFast

Na początek byli środkowi, przed tygodniem rozgrywający, a dzisiaj pora na przyjmujących. W drużynie TSV CellFast nowymi zawodnikami na tej pozycji będą Paweł Rusin i Dariusz Jakubek.

PAWEŁ RUSIN

Wiek: 22 lata

Wzrost: 180 cm

Waga: 77 kg

Rodzinna miejscowość: Bratkowice

Pozycja na boisku: przyjmujący

Poprzednie kluby: Błękitni Ropczyce (II liga), Tęcza Sędziszów (IV)

Największe osiągnięcia: półfinałowy turniej o awans do I ligi z Błękitnymi.

Sportowy wzór: Phil Dalhousser.



DARIUSZ JAKUBEK

Wiek: 19 lat

Wzrost: 193 cm

Waga: 89 kg

Rodzinna miejscowość: Rzeszów

Pozycja na boisku: przyjmujący

Poprzednie kluby: Asseco Resovia (Młoda Liga)

Największe osiągnięcia: Mistrz Polski Juniorów 2014 i Mistrz Świata w rozgrywkach gimnazjalnych.

Sportowy wzór: Giba i Sebastian Swiderski.



Międzynarodowo i po górach

Rozegrano kolejne imprezy rangi Mistrzostw Polski w Nordic Walking – międzynarodowe i górskie. Z tych pierwszych „kijkarze” przywieźli dwa medale w grupach wiekowych – Jerzy Nalepka wywalczył złoto, a Andrzej Michalski srebro. Ten drugi poprawił się tydzień później, sięgając po tytuł.

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski rozegrano w Złotoryi. W klasyfikacji generalnej półmaratonu sanoczanin uplasował się tuż za podium. Bezpośrednią walkę wygrał Nalepka, finiszując z czasem 2:18.04, co dało mu też tytuł mistrzowski w kat. powyżej 60 lat. Dwie sekundy później linię mety przekroczył Michalski, 2. w kat. 50-59 lat.

– Górą byli zawodnicy z Lubina, rewanżując się nam za wcześniejszą porażkę. Generalnie zwyciężył najlepszy w mojej grupie Krzysztof Skiba. Zawody od-

bywały się na pętli liczącej ponad 5 km, z bardzo stromym podejściem i zejściem. Pokonywaliśmy ją cztery razy. Mimo wszystko start uważamy za bardzo udany – powiedział Michalski.

III Górskie Mistrzostwa Polski rozegrano tydzień później, w ramach PZU Festiwalu Biegowego w Krynicy. Pojechał tam tylko Michalski, dystans 4 km pokonując w czasie 21.27, co dało mu 2. miejsce generalnie i złoto w kat. wiekowej. Startowały też dwie kobiety: Irena Wenc zajęła 10. miejsce w K50, natomiast Agnieszka Wenc – 16. w K40.



Jerzy Nalepka (po lewej) i Andrzej Michalski przywieźli kolejne medale mistrzostw kraju.

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: Czarni Jasło – Ekoball Geo-Eko Sanok 2-0 (1-0). Juniorzy młodsi: Czarni Jasło – Ekoball Geo-Eko Sanok 2-1 (1-1); Krzywiński (39).

Trampkarze starsi: Stal Stalowa Wola – Ekoball Geo-Eko Sanok 5-0 (1-0). Trampkarze młodsi: Stal Stalowa Wola – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-1 (0-1); Kopcak (58).

Młodzicy starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Polonia Przemyśl 2-2 (0-2); Śmierz (55), Marciniak (67).

Młodzicy młodsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Polonia Przemyśl 3-5 (2-1); Herman (10), Mackiewicz (14), Piotrowski (50).

Orlicy starsi: Stal Rzeszów – Ekoball Geo-Eko Sanok 2-1; Izdebski. AP Jasło – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-1; Cyprych. Szóstka Jasło – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-5; Gacek, Marcinkowski, Sumara, Cyprych, Michalski.

Rzeszów górą

Pod dyktando zawodników z Rzeszowa toczył się Turniej Siatkówki Płazowej o Puchar Mansardu, rozegrany na nowym boisku przy II Liceum Ogólnokształcącym.

Do walki przystąpiło 10 drużyn, także z Sanoka, Zagórza i Leska. Do strefy medalowej przeszły cztery pary, w tym wszystkie trzy z Rzeszowa. Honoru gospodarzy bronili Adam Chytla i Wojciech Jezior, zajmując 3. miejsce. W finale Grzegorz Rusin i Patryk Grendysa pokonali 21:18 Kamila Warchołę i Macieja Madeja.

– Miejmy nadzieję, że po kilku latach przerwy, gdy na zawody trzeba było jeździć głównie do Zagórza, turnieje siatkówki znów regularnie organizowane będą w Sanoku. Pierwszy krok za nami, to tego w ciekawej obsadzie, która zagwarantowała wysoki poziom – powiedział Marcin Kondyjowski, organizator imprezy.

Drugie na Słowacji

Do sezonu szykują się też siatkarki Sanoczanek PBS Bank. Drużyna kadetek zaliczyła turniej w Sninie na Słowacji, zajmując 2. miejsce.

W grupie eliminacyjnej podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego bez straty seta wygrały wszystkie mecze, kolejno z Młynską Stropkov, Skore Snina i Che-

mesem Humenne. Niestety, zwycięska passa skończyła się w finałowym pojedynku z MVK Snina. Sanoczanek musiała uznać wyższość rywalki, ulegając im 0:2.

A w najbliższy weekend Międzynarodowy Turniej Juniorek o Puchar Burmistrza Sanoka. Obok Sanoczanek wystąpią: MŠK Vranov, Iigma Team Stropkov, Karpaty Krosno, Jedynka Tarnów i Ekstrim Gorlice. Jutro mecze w Zespole Szkół Rolniczych w Nowosielskach, w niedzielę w Gimnazjum nr 4. Początek o godz. 9.

Nie było SUPER

CIARKO PBS BANK KH SANOK – COMARCH CRACOVIA 4-6 (1-2, 1-1, 2-3)

0-1 Kruczek – Kozub (2), 0-2 S. Kowalówka – A. Kowalówka – T. Kozłowski (9), 1-2 Williams – Zatko – Vozdecky (20, 5/4), 1-3 Słaboń – Kania (33, 5/4), 2-3 DaCosta – Wilusz (39), 3-3 Vozdecky – Dutka (41), 3-4 Fojtik – Dvorak – Valczak (46), 3-5 Pasiut – Kozub – Stoklasa (57), 4-5 Wilusz – R. Ćwikła – Sawicki (58), 4-6 Stoklasa – Pasiut (59).

Zdobywca Pucharu Polski okazał się zespołem lepszym od mistrza Polski i zdobył pierwszy w historii polskiego hokeja na lodzie SUPERPUCHAR POLSKI. Mowa o drużynie COMARCH CRACOVIA, która pokonała CIARKO PBS BANK KH SANOK 6 do 4. Mecz odbył się w Arenie Sanok 9 września.

Kontaktowy gol sprawił, że gospodarze dobrze rozpoczęli drugą tercję, spychając krakusów do obrony. W 26. min „setkę” zmarnował Knox, a trzy mi-

Tak też myślała większość 2,5-tysięcznej widowni, która mimo późnej pory (mecz za sprawą TVP Sport, transmitującej na żywo to spotkanie, rozpoczął się dopiero o godz. 20.30) ożywiła się już na samym początku trzeciej tercji, gdy Vozdecky, z podania Dutki, doprowadził do wyrównania na 3-3. Ale bramka ta, zamiast poderwać gospodarzy, zmobilizowała gości, którzy od tego momentu wyraźnie zaczęli dominować na taflę. W 44. min idealnie do krążka doszedł Dvorak i tylko szybkiej interwencji Pittona sanoczan nie udało się wyrównać, a ich gra daleka była od składania rąk do oklasków, nadzieja na zdobycie „Superpucharu” zaczęła opuszczać kibiców. Opuściła ona wszystkich w 57. min, gdy w zamieszaniu pod bramką Sanoka Pasiut podwyższył prowadzenie na 5-3. Jeszcze przez chwilę na nowo powróciły na 2.16 min przed końcem, kiedy Wilusz „puścił szczurą” między nogami „Radzika”, zdobywając kontaktowego gola. Wyrok wypełnił się na 1.31 min przed końcówką syreną. Zamiast wyrównującej bramki dla Ciarko PBS, kolejnego gola strzelili krakowianie. Uciekli obrońcom Pasiut ze Stoklasą, kończąc celnym strzałem tego ostatniego. Tak padła szósta bramka w historycznym meczu o „Superpuchar Polski”. Niestety, szampana z tegoż pucharu zasłużenie pić będą krakowianie, którzy drugi raz udowodnili sanoczanom, że są specjalistami od pucharów.

Marian Struś



Sześć razy Bryan Pitton zmuszony był wyciągać krążek z własnej bramki podczas meczu o „Superpuchar Polski” z Cracovią. Jest to sygnał, że defensywę czeka jeszcze dużo pracy.

Nie takiego rozstrzygnięcia „Superpucharu” spodziewali się sympatycy hokeja w Sanoku, zwłaszcza że dwa ostatnie mecze kontrolne z Cracovią zakończyły się zwycięstwem drużyny sanockiej. Tymczasem pierwszy w tym sezonie mecz o konkretną stawkę pokazał, że zdobywca Pucharu Polski jest na tę chwilę zespołem lepszym, grającym hokej drużynowy, oparty na realizowanej myśli taktycznej. W przeciwieństwie do Cracovii sanoczan zaprezentowali grę indywidualną, w której dominuje chaos, duża przypadkowość i błędy. – To jeszcze nie jest drużyna – mówili obserwatorzy i komentatorzy tego spotkania i nie sposób jest się z nimi nie zgodzić.

Mecz rozpoczął się dla gospodarzy pechowo od straty bramki w 2 minucie. Krążek wypadł Pittonowi z raka i wyładował w siatce. Gol w pełni obciążający bramkarza gospodarzy. Drugą bramkę, utraconą w 9. min, mogą przypisać sobie obrońcy. Napastnicy Cracovii kilkoma szybkimi podaniami wyprowadzili w pole sanocką defensywę, strzelając gola dosłownie do pustej bramki. W końcówce pierwszej tercji przebudzili się gospodarze. W 18. min będący w idealnej sytuacji Danton nie trafił w krążek, więcej szczęścia miał jednak Williams, który na 17 sekund przed końcem tej odsłony dołożył kija po „lufie” Zatki i krążek zatrzepotał w siatce dobrze broniącego w tym meczu Radziszewskiego.

nuty później podobnie jak oni nie popisali się Zapala i Szinagl. Zamiast trzech goli dla sanoczana, kolejną bramkę strzelili goście. W 33. min z bliskiej odległości i dużego kąta Słaboń precyzyjnie przymierzył, posyłając krążek pod poprzeczkę nad leżącym sanockim obrońcą i przykucniętym bramkarzem. Potem przez ponad 1 minutę gospodarze grali w podwójnej przewadze, ale nie potrafili przełamać krakowskiej defensywy. Sztuka ta udało się w 39. min. DaCosta, który objechał bramkę i wpakował krążek między parkanem a kijem Radziszewskiego. I znów strzelony „do szatni” kontaktowy gol dał nadzieję, że jeszcze nic nie jest stracone.

Siła jest przy nas

O tym wydarzeniu wspomnieli największe światowe portale hokejowe. Mowa o pikniku hokejowym w Nowym Targu z udziałem drużyny Ciarko PBS Bank KH Sanok i Podhala, który zakończył się bijatyką i awanturą z udziałem zawodników obu drużyn, a nawet trenera „górali” Marka Ziętary. W hokejowych pojedynkach na pięści silniejsi okazali się sanoczan, taka jest opinia kibiców wypowiadających się w tym temacie na rozlicznych forach internetowych.

Była 39 minuta meczu, sanoczan nie prowadził 3-0, gdy przy bandzie obok boksu obu zespołów zawodnik Podhala Maciej Kmiecik w brzydki sposób ostro zaatakował Jordana Knoxa. Z bliska widział to Mike Danton, który błyskawicznie doskoczył do nowotarzanina, dając mu lekcję boksu. Po chwili z odsieczą ruszyli inni hokeiści Podhala, zaś w obronie Dantona wystąpili jego koledzy i zrobiła się bijatyka na całego. Bili się nawet bramkarze, co nie jest częstym widokiem nawet na kanadyjskich lodowiskach. Określenie „bili się” nie jest tu najlepszym, jako że Bryan Pitton jednym ciosem powalił Bartłomieja Niesluchowskiego na lod, dokładając mu później kilka klasycznych prostych na punkt.

Po kilku, może kilkunastu minutach udało się ugasić ogień i wydawało się, że to już koniec zadymy. Analizując sytuację, nowotarcki sędzia Robert Długi odgwiżdżał koniec spotkania, uzasadniając swą decyzję słowami: „nie widziałem zainteresowania grą ze strony żadnej z drużyn”. Zawodnicy powoli zaczęli udawać się w kierunku szatni, gdy nagle do akcji wkroczył trener Podhala Marek Ziętara. W kierunku grupki hokeistów z Sanoka rzucił bidad, poprawiając kijem hokejowym. Jak tłumaczył, była to reakcja na obelżywe słowa, jakie usłyszał z ust jednego z sanoczana. – Musiałem zareagować, nie wytrzymałem! – tłumaczył swój postępek. Bójka na góralskim festynie hokejowym w N. Targu szybko



Hokej jest twardą grą, co widać choćby na tym zdjęciu. Ale nie może być brutalną, zagrażającą zdrowiu zawodników. Mecz z Podhalem w Nowym Targu zakończył się bijatyką.

zdołała międzynarodową sławę. Przebiła się nawet na jednym z kanadyjskich portali hokejowych, mimo iż gdzieś tam gdzieś, ale w Kanadzie bójki na hokejowych taflach nie są czymś wyjątkowym. Może tam trenerzy nie biorą w nich udziału? Może bramkarze nie wymierzają sobie rąk? Sięgnijmy do komentarzy, jakie błyskawicznie pojawiły się

na forach polskich portali hokejowych. „Wreszcie coś się zaczęło dziać w polskim hokeju!” A na wiadomość, jaka pojawiła się w Onecie, że filmik z bijaty-

Superpuchar na trzy głosy

RUDOLF ROHACZEK – trener Cracovii, zdobywca Pucharu i Superpucharu Polski: – Cieszę się ze zwycięstwa, wszak to pierwszy „Superpuchar Polski” w historii. Po zdobyciu Pucharu Polski (też w Sanoku), spotkać można było głosy, że nie zasłużyliśmy na niego, że Sanok był lepszym zespołem i to on na niego zasłużył. Zdobywając „Superpuchar” zadajemy kłam tamtym opiniom. To był ciekawy mecz. Pierwsza dobra tercja w naszym wykonaniu, druga gorsza, głównie ze względu na zbyt dużą ilość kar, i trzecia też dobra, kiedy to udało się nam przełamać opór rywala i do końca grać swoją grę. To nie jest jeszcze nasza najwyższa forma. Brakuje rytmu ligowego, trzeba było nanieść korekty w treningach ze względu na opóźniony termin rozpoczęcia rozgrywek w sezonie 2014/2015. W przyszłości należałoby się zastanowić nad terminem rozegrania „Superpucharu”. My się cieszymy, że pierwszy trafił do Krakowa!

TOMASZ DEMKOWICZ – trener Ciarko PBS Bank KH Sanok: – Nie udało się nam ten występ, choć wiem, że każdy z zawodników dał z siebie sto procent. Żle weszliśmy w ten mecz, popełniając zbyt dużo błędów. Sporo było chaosu w naszej grze. Poprawiliśmy te elementy w drugiej tercji, ale choć byliśmy w niej zespołem lepszym, skończyliśmy tylko remisowo. A okazji do zdobycia kilku bramek nie brakowało. W trzeciej tercji znów zagraliśmy słabo, bardzo źle spisywała się druga piątka, tracąc trzy bramki. Nie potrafiliśmy wykorzystać przewag, w tym podwójnej. W efekcie zasłużone zwycięstwo Cracovii. Nie mam nic przeciwko „Superpucharowi”, ale on musi być przemyślany, wcześniej zapowiedziany, nie tak z marszu, przez zaskoczenie.

Głos kibica: – Po Pucharze Polski to była druga zmarnowana szansa na odniesienie sukcesu rangi krajowej. Pierwszy „Superpuchar” wygrała Cracovia, gdyż tworzyła drużynę, podczas gdy nasz zespół był zlepkiem indywidualności. Wygrała myśl taktyczna trenera Rohaczka, realizowana przez hokeistów krakowskich. Indywidualne szarże sanoczana skazane były na niepowodzenie, mnożono było strat, niecelnych podań i kiłków. Najwięcej martwi gra w defensywie, której chyba przestraszył się sam bramkarz, który też popełnił sporo błędów. W przodzie zero pomysłów na grę, co skutkowało brakiem skuteczności. Drużyna mistrza Polski nie jest jeszcze przygotowana do sezonu, a tu już za miesiąc Puchar Kontynentalny.

emes



Kapitan Cracovii Patryk Noworyta z „Superpucharem Polski” w ręku.

Hokejowy start już w niedzielę

Meczem z MMKS Podhale Nowy Targ w niedzielę, 14 września (godz. 17) zespół Ciarko PBS Bank KH Sanok rozpocznie rozgrywki ligowe w sezonie 2014/2015. Będzie to mecz rozegrany awansem z 14 października, jako że wtedy mistrzowie Polski wezmą udział w II rundzie Pucharu Kontynentalnego w Braszowie (Rumunia) w dniach 17-19 października.

Przełożone będą także dwa inne spotkania z udziałem Ciarko PBS Bank KH Sanok. Następny mecz po niedzielnym z Podhalem sanoczan rozegrają w Janowie w piątek, 19 września z Naprzodem (awansem z 17.10), zaś 21 września (niedziela) zagrają w Opolu z Orlikiem (awansem z 19.10). Natomiast 26 września, w dniu inauguracji rozgrywek sezonu 2014/2015 tj. 26 września (piątek) Ciarko PBS Bank KH Sanok podejmie u siebie Orlika Opole.

A oto jak wygląda dalszy rozkład jazdy sanoczana w I rundzie zasadniczej:

28.09 (niedziela) CIARKO PBS BANK KH – GKS TYCHY
30.09 (wtorek) JKH JASTRZĘBIE – CIARKO PBS BANK KH
3.10 (piątek) CIARKO PBS BANK KH – UNIA OŚWIĘCIM
5.10 (niedziela) COMARCH CRACOVIA – CIARKO PBS BANK KH
10.10 (piątek) CIARKO PBS BANK KH – GKS KATOWICE (bądź pauza)
12.10 (niedziela) POLONIA BYTOM – CIARKO PBS BANK KH
14.10 (wtorek) mecz z Podhalem rozegrany awansem 14 września
17.10 (piątek) mecz z Naprzodem rozegrany awansem 19 września